



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. Nr 294. (1239)

ZBÓJECKA OFENSYWA

na kopalnie francuskie

24 tysiące uzbrojonych żołdaków szturmują Valenciennes! Zacięty opór górników w Zagłębiu Nord i Pas de Calais

PARYŻ, PAP. W poniedziałek rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę ofensywa policji i wojska w zagłębiu Nord i Pas de Calais. W samym tylko okręgu Valenciennes w akcji bierze udział 24 tys. ludzi. Pomimo zaciętego oporu górników wspomaganym przez miejscową ludność, siłom represyjnym udało się opanować kilka kopalń.

Na obsadzonym przez policję szybie Agache ustawiono karabiny maszynowe. Szczególnie silny opór stawiali górnicy w Somain i Conde. Policja dokonała licznych aresztowań.

W pozostałych zagłębiach sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. W Firminy, objętym działaniami powstanców, odbył się pogrzeb zabitego przez żandarmów górnika Barbier.

Na znak solidarności 140 tys. pracowników departamentu Loary przerwało pracę na 24 godziny. W St. Etienne nieczynne są pociągi i tramwaje. Krótkotrwale strajki powszechne na znak solidarności z górnikami proklamowano również w departamentach Rhonę, Herault, Bouches-du-Rhone i w okręgu paryskim.

Queuille uzbraja bandy de Gaulle'a

PARYŻ PAP. — Na początku 4 tygodnia strajku górników francuskich Federacja Związków Zawodowych Górników ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że strajkujących ożywia silniejszy niż

kiedkolwiek duch jedności i wytrwania. Komunikat piętnuje kłamliwą propagandę części prasy i radia oraz ujawniającą się znów rozbijająca działalność Force Ouvriere i chrześcijańskich związków za wodowych, a następnie potwierdza wiado-

mość o uzbrojeniu przez prefekta departamentu Saone-et Loire bojówek gaullistowskich w Montceau-les Mines.

Postępuje on — oświadcza komunikat — podobnie jak w swoim czasie Petain i Darnand, którzy uzbroili milicje, by

prześladować, torturować i zabijać patriotów.

Koła związkowe podkreślają, że represyjna polityka rządowa przyczynia się jedynie do przedłużania konfliktu, powodując utratę 3 milionów ton węgla dla gospodarki francuskiej.

Widoki realizacji decyzji rządu w sprawie importu miliona ton węgla z Belgii i W. Brytanii przedstawiają się wielce niepewnie wobec licznych dowodów solidarności międzynarodowej ze strajkującymi robotnikami francuskimi.

Zgodnie z piątkowymi decyzjami rządu, równającymi się wprowadzeniu w zagłębiach węglowych stanu obłężenia, w niedzielnym dzienniku ustaw ukazał się dekret przewidujący częściową mobilizację rocznika 1927 i 1928. Mimo zapewnienia sekretarza stanu do spraw informacji, jakoby rząd nie przewidywał wprowadzenia cenzury prasy, dziennikowi „Le Soir Dimanche” wytoczono postępowanie sądowe za rzekome „szerzenie fałszywych wiadomości”.

Agresorzy nie chcą rozbrojenia

Podkomisja rozbrojeniowa odrzuciła rezolucję radziecką

PARYŻ, PAP. — Podkomisja rozbrojeniowa ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycję radziecką o zredukowaniu o jedną trzecią w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw.

Odrzucono również uzupełniająca propozycję radziecką w sprawie powołania do życia międzynarodowego organu kontroli, któremu wielkie mocarstwa przedstawiłyby wszelkie oficjalne dane, dotyczące stanu ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Uczeni 22 narodów Europy w Krakowie

na uroczystości 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności

KRAKÓW PAP. — W Krakowie rozpoczęły się wczoraj uroczystości jubileuszowe z okazji 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Prezydenta R. P. minister Oświaty dr. Stanisław Skrzyszewski oraz wiceministrowie: H. Jabłoński i E. Kraśowska.

Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego z 22 państw Europy, w tym liczna delegacja radziecka pod przewodnictwem członka Akademii Nauk Borysa Grekowa oraz czechosłowacka z ministrem Nęjedym.

Otwarcie uroczystości nastąpiło w sali senatorskiej zamku wawelskiego, przybranej sztan-

darami krzyżackimi zdobytymi pod Grunwaldem.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes PAU prof. Nitsch, dając, po powitaniu reprezentantów rządu, instytucji naukowych oraz delegacji zagranicznych, na wstępie krótki zarys historii Akademii. Prof. dr. Nitsch przypomniał dalej, że Akademia korzystała w swej przeszłości z ofiar społeczeństwa. Dziś, odkąd w Polsce demokratycznej ciężar mecenatu przeniosł się na rzecz Państwa, warunki te zmieniły się na lepsze.

W imieniu PPR, PPS i OKZZ powitał zjazd poseł Polewka. Wyrzucił uznanie dla prac i poczyniń Akademii poseł Polewka stwierdził, iż *proletariat polski chciałby w reprezentantach nauki widzieć swych sprzymierzeńców w budowie Polski Ludowej*. W zakończeniu wysunął on postulaty, aby pracownicy kultury i nauki wyzyli się stanowiska wspaniałej izolacji: *Proletariat polski pragnie w nauce widzieć nie tylko pomoc techniczną, lecz także współdziałanie ideologiczne*.

WŁÓKNIARZE POLSCY

Do Wszeczwiazkowej Centralnej Rady Zw. Zawod. (WCSPS)

Z okazji zbliżającej się 31-rocznicy Rewolucji Październikowej włókniarze polscy przesłali towarzyszom włókniarzom radzieckim depeszę treści następującej:

„Z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu 300.000-nej rzeszy zorganizowanych włókniarzy związkowców przesyła Wam życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie umocnienia potęgi i znaczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — ostoi postępu i szermierza pokoju światowego.

Włókniarze polscy widzą w Związku Radzieckim i w masach pracujących ZSRR wypróbowanych przyjaciół Polski i polskiej klasy robotniczej. Korzystając z doświadczeń zwycięskiego pochodu do Socjalizmu narodów Związku Radzieckiego, pochodu, zapoczątkowanego Rewolucją Październikową, nieustrudzenie dążyć będziemy do pogłębienia przyjaźni łączącej naszą brać nie narody i do przyspieszenia budowy Polski Socjalistycznej.”

Przewodniczący (BURSKI A.)

Generalny Sekretarz (ANIOLKIEWICZ A.)

„Sprawa Berlina” upadła

PARYŻ, PAP. — Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina miało rozpocząć się o godz. 17, jednakże w wyznaczonym terminie na sali posiedzeń nie pojawił się ani jeden z delegatów. W tym czasie odbywała się w mieszkaniu przewodniczącego Rady — Bramuglii nowa konferencja między przedstawicielami mocarstw zachodnich a delegatami 6 „mniejszych” państw, członków Rady. Po konferencji, Bramuglia złożył wizytę wiceministrowi Wyszyńskiemu w ambasadzie radzieckiej.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się z 40-minutowym opóźnieniem o godz. 17.40, przy szczerze wypełnionych miejscach, przeznaczonych dla dziennikarzy i publiczności.

Przemawiający kolejno delegaci Francji — Parodi, Wielkiej Brytanii — Cadogan i Stanów Zjednoczonych — Jessup wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym i przedłożonym na poprzednim posiedzeniu Rady w dniu 22 bm. przez 6 państw — niezainteresowanych bezpośrednio w tzw. „zagadnieniu berlińskim”.

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyński. Oświadczył on, że projekt rezolucji nie przewiduje równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem i wprowadzenia do tego miasta okupacyjnej marki radzieckiej, jako jedynie obowiązującej. W ten sposób projektowana rezolucja narusza bezpośrednio dyrektywy z 30 sierpnia br., przesłane na mocy moskiewskiego porozumienia przedstawicielom 4 mocarstw gubernatorom wojskowym w Niemczech.

PARYŻ, PAP. — Po przemówieniach delegatów 4 mocarstw przysłapano do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Berlina. Za projektem głosowali przedstawiciele mocarstw zachodnich i 6 mniejszych państw. Delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko projektowi.

W ten sposób projekt rezolucji upadł, ponieważ Związek Radziecki, korzystając z przysługujących mu — jako wielkiemu mocarstwu — uprawnień złożył veto zgodnie z artykułem 27 Karły ONZ. Po głosowaniu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Chleb nasz codzienny

Z dniem pierwszego listopada następuje likwidacja kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę. Fakt to o znaczeniu dalekosiężnym. Jest to żywe świadectwo ogromnych osiągnięć gospodarczych Polski Ludowej. Osiągnięcie tym większe, że w takich bogatych krajach, jak Anglia, Francja i szereg innych, o wiele mniej dotkniętych zniszczeniami wojennymi, system kartkowy utrzymywany jest wciąż jeszcze i nie zanosi się na to, aby w bliskim czasie ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby były w tych krajach zniesione. Jak widać plan Marshalla nie potrafi wyprowadzić gospodarki tych krajów ze ślepej uliczki kryzysu wojennego.

Zniesienie kartkowego systemu zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę nakłada jednak na odpowiednie władze, a w szczególności na sieć spółdzielczą szcze gólne obowiązki. Trzeba aby od pierwszej chwili nowy bezkartykowy system zaopatrzenia ludności pracującej w chleb i mąkę działał ku pełnemu zadowoleniu wszystkich ludzi pracy.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim nie wolno, aby ktokolwiek z tych, którzy odpowiadają za zaopatrzenie ludności pracującej w chleb i mąkę, a więc władze Państwowych Zakładów Zbożowych, Centrali Spółdzielni Spożywców, Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi i okolicach, innych organizacji spółdzielczych na terenie województwa, cechy piekarskie, usypiali się faktem, że na składnicach Państwowych Zakładów Zbożowych, albo też centrali spółdzielczych znajdują się ogromne, idące w setki i setki tysięcy ton zapasy zbóż i mąki. Trzeba, aby dostateczne zapasy mąki znajdowały się w każdej piekarni, zarówno spółdzielczej jak i prywatnej, aby każda piekarnia mogła sprostać pełnemu

zapotrzebowaniu ze strony ludności pracującej.

Wiemy, że pewne kroki w tej dziedzinie zostały już podjęte, że w Łodzi i w innych miastach nagromadzone zostały zupełnie dostateczne zapasy zbóż i mąki na szereg miesięcy. Ale wiemy również, że nie wszystkie piekarnie, zwłaszcza prywatne, już w tej chwili zamagazynowały na swoich składach przy piekarniach kilkutygodniowy zapas mąki, jaki zlecono im nagromadzić. Mogą być także takie wypadki, że poszczególne piekarnie nie będą dbały o stałe utrzymywanie w określonych przez władze granicach podręcznych zapasów mąki. Pragnąc uniknąć najmniejszych nawet uchybień w tym względzie, koniecznym jest, aby czynnik społeczny kontrolował działalność wszystkich odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności instytucji. Trzeba, aby społeczne komisje kontroli handlu złożone z przedstawicieli Związków Zawodowych niezwłocznie sprawdziły stopień przygotowania piekarni oraz handlowej sieci sklepów spółdzielczych do handlu pieczywem bez kartek.

Kontrolę należy rozciągnąć również nad jakością wypiekanego pieczywa, nad zgodnością procentowości przemiału zaznaczonego w marce fabrycznej ze stanem faktycznym oraz nad ścisłym przestrzeganiem wyznaczonych przez Komisje Cennikowe cen za poszczególne wyroby.

Sprawą tą winny zainteresować się nie tylko Związki Zawodowe, ale i lokalne Komitety Partyjne. W opiece nad zaopatrzeniem ludności pracującej w chleb i mąkę powinna znaleźć wyraz troska naszej Partii o poprawę bytu ludzi pracy. Dla każdego człowieka pracy w Polsce dostarczyć musimy chleba w dostatecznej ilości i w najlepszym gatunku.

Zwiększone przydziały mąki dla miast

w związku z likwidacją systemu kartkowego na pieczywo i mąkę

WARSZAWA (PAP.). W całym kraju są już daleko posunięte przygotowania w związku z likwidacją zaopatrzenia kartkowego na odcinku pieczywa i mąki — od dnia 1 listopada br.

W dniu 25 bm. odbyła się w Warszawie odprawa wojewódzkiej komisji nadzoru nad dystrybucją mąki i zaopatrzenia ludności w pieczywo. W odprawie wzięli udział dyrektor biura ds. spraw handlu wewnętrznego Olewiński, wicemin. administracji publicznej Wołski, członkowie wszystkich komisji nadzoru z wojewodami lub wicewojewodami na czele, a także dyr. nac. Polskich Zakładów Zbożowych — Górowski, dyr. biura cen — Pomorski, dyr. Iwaskiewicz i dyr. departamentu obrotu ziemiopłodami w ministerstwie Przemysłu i Handlu — Grabowiecki.

Odprawa miała na celu zbilansowanie prac komisji nadzoru powiatowych komisji usprawnienia zaopatrzenia w całym kraju w związku ze zbliżającym się terminem likwidacji systemu kartkowego na pieczywo i mąkę.

Odprawa wykazała, że wojewódzkie plany zaopatrzenia w mąkę na listopad zostały wszędzie opracowane, sieć placówek aparatu hurtowego przygotowana jest do dystrybucji mąki w ilościach, przewidzianych planem zaopatrzenia, prawie wszędzie utworzono już wymagane rezerwy mąki, piekarnie zaś nie będą miały trudności z wypiekiem zwiększonej ilości pieczywa różnych gatunków.

Przedstawiciele wszystkich województw zgodnie stwierdzili, że sieć piekarni jest najzupełniej przygotowana do wypieku zwiększonej ilości pieczywa, przy czym w wielu województwach, zdolność produkcyjna piekarni znacznie przekracza zapotrzebowanie. Młyny uspołecznione pracują na dwie — trzy zmiany, by powiększyć dotychczasowe zapasy i zapewnić rezerwy mąki na zimę. W wielu wypadkach również i młyny prywatne, na zlecenie Państwa przemielają zboże, w celu zabezpieczenia rezerwy. Tereny o znacznych nadwyżkach produkcyjnych zbóż jak woj. pomorskie, poznańskie, szczecińskie, wrocławskie i lubelskie systematycznie realizują plan przerzutów do innych okręgów.

Prawie we wszystkich województwach dystrybucją mąki zajmują się wyłącznie: Państwowa Centrala Handlowa i Centrala Spół-

dzielni Spożywców „Społem”. Tam, gdzie sieć hurtowa tych central okazała się niedostateczną, dodatkowo powierzono dystrybucję powiatowym związkom gminnych spółdzielni i poszczególnym gminnym spółdzielcom.

Wobec tego, że niektórzy piekarze mogą mieć trudności gotówkowe przy tworzeniu zadanego wieloletniego zapasu mąki, PCH i „Społem” będą udzielały krótkoterminowego kredytu towarowego.

Przejęcie w 100 proc. na wołnorynkowe za-

patrzenie w pieczywo i mąkę wypadła jednocześnie z dwoma dniami świąt (1—2 listopada) co mogłoby być połączone z pewnymi zaburzeniami w sprzedaży. Z tego względu poczyniono starania, by w ostatnim tygodniu bm. wydany został całkowicie chleb kartkowy za październik. Jeżeli zajdzie potrzeba — za zgodą związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego — piekarnie będą pracowały nawzajem na trzy zmiany, a także mogą nie przerywać pracy z 1 na 2 listopada.

Komunikat

Wojewódzki Komitet Obchodu 31 rocznicy Rewolucji Październikowej zwołuje na dzień 28 października o godz. 10-ej w małej sali konferencyjnej Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15, odprawę przewodniczących powiatowych i miejskich Komitetów Obchodu Roczniczy Rewolucji.

Przewodniczący winni złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetów. Stawiennictwo wezwanych obowiązkowe.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU
31 ROCZNICY
REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
W ŁODZI

Krajowa narada aktywów gospodarczego PPR w przemyśle skórzanym

W dniu wczorajszym odbyła się całodzienna narada aktywów peperowskiego w przemyśle skórzanym.

W sali Związków Zawodowych zgromadziło się ponad 300 pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego i podległych im ogniw organizacyjnych. Uczestnicy narady zjechali się ze wszystkich krańców Polski.

Referat zasadniczy wygłosił jeden z dyrektorów CZPS, tow. Pryliński, który stwierdził, że cztery choroby wymienione przez tow. Minca na ogólnopolskiej naradzie aktywów gospodarczego: nieliczenie się z potrzebami mas, powiązanie z inicjatywą prywatną, nieumiejętność włączenia mas w dzieło budownictwa gospodarczego oraz konserwatywizm i rutyna wciąż jeszcze trawią przemysł skórzanym i organizację zbytu przemysłu skórzanego.

Referent udokumentował swą tezę licznymi faktami, które dobitnie wskazywały, jak wielkie zadania stanęły obecnie przed organizacją mi partyjnymi i przed wszystkimi towarzyszami partyjnymi, zatrudnionymi w przemyśle skórzanym.

W dalszej części swego referatu stwierdził tow. Pryliński, że przemysł skórzanym może zanotować również pewne osiągnięcia. Do nich należy fakt wykonania przez przemysł obywateli rocznego planu produkcyjnego na dzień dzisiejszy już w 95 proc., i znaczne zwiększenie produkcji przemysłu garbarskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W ciągu ostatniego roku nastąpił również znaczny wzrost wydajności pracy i to zarów-

no w przemyśle garbarskim (o ok. 60 proc.), jak i w przemyśle obuwianym (o ok. 28 proc.).

— Wszystko to razem — zakończył mówca — pozwala spodziewać się, że po usunięciu istniejących jeszcze usterek, braków i trudności, wielki cel Planu Sześcioletniego — podwojenie w r. 1955 produkcji obuwia na głowę ludności w porównaniu z r. 1939 zostanie zrealizowany.

W imieniu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego wygłosił przemówienie tow. Kuźma, który wykłamał CZPS szereg błędnych postępków. Skrytykował on także działalność Zarządu Głównego Związku Zawodowego, Zarządów Oddziałów i wielu rad zakładowych.

W dyskusji padło wiele uwag krytycznych. — Fundusz socjalny w roku ubiegłym wykorzystany został za ledwie w 30 procentach, a w pierwszej połowie roku bieżącego za ledwie w 50 proc. Robotnicy nie otrzymują w należytej ilości odzieży ochronnej (w garbarstwie) i mydła. W wielu zakładach pracy nie ma żarnej i przysuszonej, brak wentylacji, urządzeń zapewniających bezpieczeństwo pracy, żłobków i przedszkoli.

— Państwo demokratyczne wyasygnowało wiele milionów na zaspokojenie tych ustawowo zagwarantowanych przywilejów robotniczych. Jednakże z powodu biurokratycznego pojęcia niektórych urzędników sumy te nie zostały wykorzystane w pełni a potrzeby robotników nie są zaspokojone.

— CZPS nie wiele robił w kierunku rozwoju współzawodnictwa pracy i dopiero pod wpływem nacisku z dołu, pozwolił na jego zorganizowanie. Ale i obecnie rozwija się ono anemicznie i nie objęło właściwie jeszcze przemysłu garbarskiego.

— Związki zawodowe utrzymywały zbyt słaby kontakt z radami zakładowymi i dlatego nie mogły należyście reagować, gdy zachodziła tego potrzeba. Stosunki pomiędzy CZPS i związkami pozostawały wiele do życzenia.

— Akcja kulturalna - oświatowa nie rozwijała się należyście.

— Robotnicy nie brali prawie wcale udziału w naradach wytwórczych i technicznych, które odbywały się zresztą zbyt rzadko.

Łącznie w dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. Między innymi wystąpili tow. Hermanowicz (sekretarz Koła PPR przy CZPS), Król (przew. Rady Zakł. ŁZG nr. 2), Bogdanowicz, Rybiński, Godziński, Muszyński, Biel (sekretarz Koła PPR w Fabryce Obuwia w Chełmu), Sikora, Smardzewski, Górecki, Dembiec (Centrala Zbytu Przem. Skórzanego), Łazicki, Kowalski, Tabacznik, Derogowski, Rozen, Wilczyńska, Falkenberg, Sokół, Jagielko, Guzek (Wydział Ekonomiczny KW PPR w Krakowie), Kwiatkowski (Warszawa), Jakubowska, Ludwicki, Archichowski (Centrala Skór Surowych), Jurczyk, Grzegorzcyk i wielu innych.

„Zaborze” - nowy gigant przemysłu

Depesze min. Minca i wicemin. Szyra do budowniczych nowej potężnej koksowni

KATOWICE (PAP.). Z okazji uruchomienia miszonernej w 90 proc. koksowni „Zaborze” minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc przesłał na adres koksowni depeszę następującej treści:

„Dziękuję w imieniu Rządu budowniczym, zarządzie i dyrekcji nowowytwarzanej koksowni za wielki wkład w dzieło zwycięskiej realizacji Planu Trzyletniego. Życzę dalszych osiągnięć w walce o wydajność i jakość pro-

dukcji i o dobrobyt mas pracujących.”

Wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr wystosował równocześnie depeszę do Zjednoczenia Przemysłu Kokso - chemicznego i zakładów „Zaborze” w której podkreśla, że uruchomiony nowy potężny obiekt przemysłowy zasilił siłę wytwórczą polskiego przemysłu i wzmocnił jego produkcję.

Depesza wyraża najgłębsze uznanie dla dyrekcji i załogi koksowni.

Sukcesy wojsk Markosa na Peloponezie

MOSKWA (PAP.). Agencja TASS donosi z Aten, że w przewidywaniu dyskusji nad sprawą grecką w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, prasa ateńska szeroko rozpisuje się o

działalności greckiej armii demokratycznej na obszarach północnych, lecz skrywanie operacji wojsk generała Markosa w południowej Grecji — na Peloponezie.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— To pan jest twórcą tej zbrodni! Tak, pan! — Potwierdził swe zdanie na nieme zdumienie Wallewskiego, który spojrzawszy znał gazety przerażonym nagłe wzrokiem. — Czy to był pomysł, aby wysłać do Andrzeja mój karabin, może nie pański? Wie ręki nie mógł mieć do swej dyspozycji żaden innej broni, bo i skąd?? Dziwne... — Zastanowił się nad nową myślą. — Dziwne, powtórzył. — Karabin ten powinien zwrócić uwagę ludzi prowadzących śledztwo, a jednak nie znalazł żadnej na ten temat wzmianki. — Widząc zaś przerażoną jeszcze nadal twarz Wallewskiego, dodał. — Na szczęście mogę zapewnić każdego, że Wierucki nie oddał z tego karabinu ani jednego strzału. Psiakrew, dokąd będą jeszcze siedział w tej przeklestej willi.

Po tym ostatnim wybuchu znów zaczął chodzić szybkimi krokami po pokoju tuż koło nosa Wallewskiego. Pan Maciej nie miał jednak odwagi odezwać się z jakimkolwiek protestem, bo istotnie był w pewnym stopniu winien. Wypuścił gazetę z rąk i przynębniony siedział bez ruchu. Wypadki przerastały jego wytrzymałość nerwową, odkąd zaczęły toczyć się jak lawina. Konsul był istotnie szczerzym lisem, jak to zresztą umiał podchodzić człowieka! To przecież on był głównym w tej sprawie winowajcą! Wallewski nigdy nie przyjałby na mieszkaniu s bloków bez odpowiednich referencji, wynajmując zaś pokój Wieruckiemu i Szymczykowi, uległ namowom Darrego, który wystąpił nagle w roli protokto-

ra zdolnej młodzieży, gdy przeczytał w prasie artykuł o wynalazku młodego inżyniera. Chodziło mu tylko o ten przeklęty karabin! Wallewski martwił się coraz bardziej, tyle lat przeżył zdala od kryminału i do piero teraz stanął tak blisko pohańbienia Niechby to wszystko diabłu wzięli! — za kończył swe rozmyślenia — Co to jeszcze może z tego wszystkiego wynikać, Boże, Boże!

Wstał podszedł do okna, powiedział: — znów zmierzch! — i powędrował do swego pokoju. Jakiś czas slychać było, jak szycował sobie posłanie i wygodnie układał się do snu.

— Znów zmierzch! — podchwycił powiedzenie pana Macieja inżynier i stanął przy oknie. Drzewa tonęły w brudnej purpurze zachodu, który już się kończył. Od strony willi posiadały ciemnozieloną, prawie czarną barwę i jedynie od tyłu z niezmiernych przestrzeni oświetlał je jeszcze ostatni blask słońca koloru krzepnącej krwi. Tadeusz stał w oknie otulony firanką i sam również zanikał w popielatym mroku, a póź niej pograżył się całkowicie w głuchej czerni nocy. Świat zdawał się w tej czerni więc już nie istnieć, gdy tymczasem on był swój coraz bardziej wyczuwał nieznośnym niepokojem.

Uchylił okno. Świat jednak nie zamarał, przeciwnie na fall świeżego powietrza z gąszczu niewidocznych drzew napłynął śpiew słowika. Wyrażał on nie tylko uczucia mi-

łości, ale również oddawał jej właściwą naturę delikatnym klaskaniem, przypominającym pocatunki kochanków. Gdy młody inżynier slychał tego niezwykle śpięwu, zdawało mu się, że w jego czyste trele wtargnął niespodziewanie delikatny skrzyp ostrożnie otwieranych drzwi. Nie zwróciłby może na skrzyp ten uwagi, gdyby nie to, że o tej porze ani lokaj Duchamp ani jego podwładne cerbery nie ośmielały się macić spokoju swych więźniów. Wobec tego Tadeusz odwinął się z firanki i ostrożnie zaczął zbliżać się w kierunku wyjścia na korytarz pierwszego piętra. Ciemność była tak wielka, że nie dało się zobaczyć choć przez pokój powiał zimny przeciąg, co świadczyło, iż drzwi były już otwarte. Przez kogo?

Podszedł jeszcze kilka kroków i znalazł się już powinien nawprost luki korytarzowej. Przecięg znów zafalował i przyniósł ze sobą znajomą woń perfum — czyżby to było naprawdę możliwe? Nie wierzył własnym zmysłom, postąpił jeszcze krok naprzód i znalazł się w silnej fali zapachu konwali. Oczy zaczęły się powoli oswaćać z ciemności i Szymczyk zauważył przed sobą ledwie widoczną a raczej nawet i teraz jeszcze domyślną postać. Nie mógł się jednak mylić, w szerokim obłoku czerni o kształtach swobodnie rozpiętego płaszcza majaczyły wyraźnie jaśniejsze plamy rąk i twarzy. Przed nim stała kobieta. Zalewała go nie tylko wonią konwali, ale również zapachem wspaniałego ciała, którego nie mógł zapomnieć.

Cień coraz wyraźniej nabierał konkretnego wyrazu. Tak, to była Nacia, która widocznie z emocji trudno już hamowanej zalamującą się wołą, oddychała dość głęboko i ciężko. Szła przed siebie bardzo ostrożnie wyciągnawszy w ciemność na długim

Dyskutowi pogłębili akcenty krytyki i samo krytyki zawarte w referatach wstępnych, krytykując m. in. szczególnie błędy dokonane w polityce personalnej CZPS, oraz braki w pracy Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego. Zwrócono również uwagę na to, że kontrola ze strony CZPS jest zbyt słaba i jednostronna i że jakość wyrobów przemysłu skórzanego często jeszcze nie jest należyta.

Wiele słów krytyki padło z powodu niedocenienia w przemyśle skórzanym zagadnienia wynalazczości robotniczej oraz z powodu „zwy czaju” nieodpowiadania przez niektórych biurokratycznych urzędników w przeciągu długich miesięcy na listy z fabryk.

Jednocześnie wysunęli towarzysze szereg konkretnych propozycji idących w kierunku przerywania istniejących jeszcze błędów i braków.

Wyciągnięcie wniosków ze słusznej krytyki i samokrytyki przeprowadzonej na wczorajszym naradzie powinno przyczynić się do tego, że w trakcie realizowania wielkich celów Planu Sześcioletniego również przemysł skórzanym wypełni ciężące na nim odpowiedzialne zadania.

Podsumował dyskusję tow. wiceminister Gołański oraz tow. Kassman, po czym podjęta została jednomyślnie rezolucja. Lem.

Sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAP.). Jak donosi agencja Reutersa z Haify, obserwatorzy ONZ stwierdzają, że w wielu punktach północnego frontu palestyńskiego walki trwają w dalszym ciągu. Sytuacja na całym północnym froncie jest określana przez obserwatorów ONZ jako poważna.

Z Kairu donoszą, że egipskie ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło rozporządzenie, przewidujące, iż cały personel lotnictwa cywilnego może być w każdej chwili zmobilizowany.

Kino „WŁÓKNIARZ”

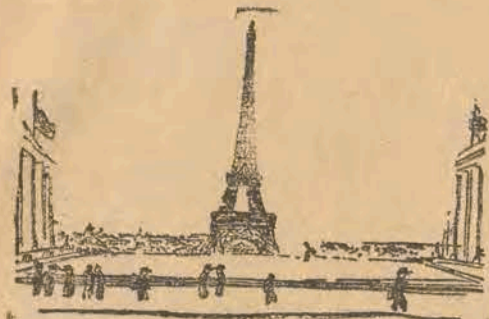
DZIS PREMIERA!
Film produkcji francuskiej
»PRZYGODA NA WAKACJACH«
W rolach głównych:
PIERRE BLANCHAR
MARIE DEA, GILBERT GIL
Reżyseria: Pierre Blanchar.

cieniu zawieszono ruchliwe płamy dion. Stanęła już obok inżyniera. Zapach, rytm niespokojnego oddechu i ciepło ciała oszalały go, nęciły i wołały. Stał w otoczeniu atmosfery, której wprawdzie nie rozumiał, ale którą bardzo dobrze odczuwał, sam był zresztą spotęgowanym czuciem zmysłowym, prowadzonym prawie bezwzględnie na iskrze instyktu. Zaszeleścił nieostrożnie stopami, Nacia stanęła i z wysiłkiem próbowała przebić grubą zaslonę nocy.

— Czy to pan inżynier? — spytała.
Zamiast odpowiedzi odnalazł po ciemku jej drżące ręce i przycisnął do swojej piersi. Stał się sobie naprzeciwko twarzą w twarz, jak kilka dni temu w jego mieszkaniu.

— Czy to ty? — zapytała znów.
— Cicho... bądź ostrożna, jeszcze nas kto usłyszy! — zaniepokoił się inżynier, który pragnął, aby ta chwila sam na sam z Nacią trwała jak najdłużej.

— Tutaj nikogo nie ma! — odpowiedziała. — Nikt zresztą nie wie, że znajduję się w willi, ucieklam na chwilę spod opieki Darrego, aby raz jeszcze pożegnać się z tobą. Właściwie to nawet po raz pierwszy, tamtego nie było można nazwać pożegnaniem...
Wiedział, o czym myślała. Był istotnie za szorstki i sam już żałował swojego postępowania. Nacia wyrwała swoje dłonie z jego rąk i pociągnęła go na korytarz, a później do obszernej wnęki, czegoś w rodzaju oszklonego zimowego balkonu. Usiedli tu przy sobie bardzo blisko, aby rozmawiać szepem i mimo to rozumieć dobrze każde słowo. Nacia pochylała się do twarzy chłopca muskając jego policzki rozwianym spod kapelusza włosom.



List z palacu Chaillot

Manewr — demaskujący trudności

Dlaczego delegacja amerykańska tak żarliwie poparła rezolucję Meksyku (od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Paryż, w październiku. Nie można nie doceniać znaczenia przyjęcia w ONZ rezolucji meksykańskiej, wyrażającej wielkie mocarstwa do porozumienia i współpracy w celu zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Rezolucja, utrzymana w duchu deklaracji jałtańskiej i wzniostych zasad Kartę Narodów Zjednoczonych, odpowiada niewątpliwie nadziejom i pragnieniom milionów ludzi na całym świecie. Pod tym względem rezolucja przyjęta na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ nie wymaga wyjaśnienia. Natomiast niewątpliwie wymaga wyjaśnienia fakt JEDNOMYSLNEGO przyjęcia tej rezolucji.

wadzą politykę wojny, pisze o poważnych trudnościach, które w znacznym stopniu przekreślają plan polityki amerykańskiej w Europie i na Dalekim Wschodzie. Analizując sytuację we Francji, Włoszech i Anglii, autor dochodzi do wniosku, że pozycje Ameryki w Europie są obecnie słabsze, niż były przed wprowadzeniem planu Marshalla.

Szczegółowe zaniepokojenie — zdaniem publicysty „Le Monde”, wywołuje w amerykańskich sferach rządzących obecna sytuacja we Francji i Włoszech, które miały być „filarami bloku zachodniego”. We Francji materialna sytuacja klasy robotniczej jest teraz znacznie gorsza, niż była przed przystąpieniem Francji do planu Marshalla, a ogólna sytuacja gospodarcza jest znacznie gorsza, niż była przed rokiem.

Rząd włoski nie jest w stanie nawet opracować planu uzdrowienia gospodarczego, ponieważ wszystkie przewidywania są zbudowane na piasku. Podczas, gdy jeszcze pół roku temu, po wyborach i po wprowadzeniu planu Marshalla, we włoskich sferach rządowych panował optymizm — od czasu wprowadzenia planu Marshalla znaczna część włoskiego aparatu gospodarczego została zwinięta — indeks produkcji wynosi obecnie 100 wobec 127 przed rokiem; ilość bezrobotnych wynosi 2 i pół miliona, a eksperci amerykańscy, kontrolujący przemysł włoski z tytułu planu Marshalla uważają za konieczne już w najbliższym czasie zredukować jeszcze 30 proc. pracujących obecnie robotników.

Położenie w Anglii uległo ostatnio znacznemu pogorszeniu wskutek przeprowadzenia programu uzbrojenia i zmniejszenia produkcji przemysłu pokojowego o 20 proc.

Również w Chinach i w innych krajach Dalekiego Wschodu ostatnie wypadki doprowadziły do znacznego osłabienia pozycji amery-

kańskich. Sfery rządzące w Ameryce — pisze autor — nie mogą zamknąć oczu na fakt, że we wszystkich tych krajach niezadowolony i szarego człowieka, niepokój „człowieka ulicy” przybiera formy niechęci wobec Ameryki, którą obarcza się winą za wszystkie trudności.

Nastroje te są powszechne nie tylko we Francji i Włoszech, ale we wszystkich krajach, objętych pomocą amerykańską nawet — co zwraca powszechną uwagę — w Belgii, która była uważana w pierwszych latach powojennych za „wyspę dobrobytu” w Europie i która przeżywa obecnie w związku „z pomocą” Marshalla jeden z najcięższych kryzysów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że sytuacja ta nie może pozostać bez wpływu na niektóre posunięcia amerykańskie na obecnej sesji ONZ. Delegacja amerykańska, która przyjechała do Paryża z zamiarem demonstrowania swojej „twardzi” polityki, czuje się często skrepowana i jest zmuszona pójść na słowne chociażby i taktyczne ustępstwa wobec nieprzychylnego nastroju opinii i wobec nastrojów panujących wśród delegacji szeregu krajów, podporządkowanych zazwyczaj polityce amerykańskiej. Jednym z takich „ustępstw” miał być właśnie manewr amerykański dookoła rezolucji meksykańskiej, który nastąpił po uchwaleniu bezkompromisowej rezolucji atomowej.

Jest jasne, że „ustępstwa” te, aczkolwiek są wyrazem trudności, nie zmieniają jednak w najmniejszym stopniu zasadniczego kierunku polityki amerykańskiej. Świadczą o tym m. in. wojownicze wypadki delegacji amerykańskiej przeciw Związkom Radzieckim, które nastąpiły w tym samym czasie, gdy John Foster Dulles w Komisji Politycznej dał wyraz swojej „sympatii” dla pokojowych propozycji meksykańskich.

J. Majski

To i owo

Igraszki z kulturą

O porze określonej w rozkładzie jazdy — maszynista daje sygnał „gwizdem” i pociąg odjeżdża. O godzinie oznaczonej w programie — rozlegają się dzwonki w teatrze W. P. i przedstawienie się „nie zaczyna”. Oczywiście, W. P. nie P. K. P., teatr nie pociąg, czas nie zając, rozrywka nie ucieknęła i w ogóle widz — nie pasażer. Chociaż...

Niektórzy z widzów to jednak, można powiedzieć, t. zw. własnie pasażerowie. „Lepsi”, ma się rozumieć, pasażerowie. Jak na peronie, przed wejściem do wagonu, się zachowują w teatrze.

— Maniś, a gdzie jesteś?

— Tutaj, choź, mam miejsce!

Ponieważ rozmowa ta, prowadzona jest — pierwszy bilet i głosm raczej donośnym, a rzec się dzieje już po licznych dzwoniach, ostatnim gongu i podniesieniu kurtyny — publiczność, która zajęła miejsca „w terminie”, wyraża niezadowolone przy pomocy stereotypowego: ps!, ciszej i t. d. Spóźnialscy zamiast się skruszyć i choćby bąknąc: przepraszam — oburzają się bardzo: a bo co? może mamy stać dla waszej przyjemności? Dobrze margać takiemu, który sam siedzi, a my też zapłaciłiśmy za bilet i t. d.

Z reguły pierwszy kwadrans przedstawienia jest wypełniony gwarem ożywionych utareczek słownych i hałasem przesuwanych krzesel. Ale to jeszcze nie wszystko. Przedstawienie być może, to coś dla ducha, ale nie dla brzucha. Pamięta o tym dobrze spora część widzów, wobec czego, gdy np. na scenie światłobliwy pułstelnik klepie swoje paciorki, akompaniuje mu z widowni bardzo akustyczne cmokanie cukierków. Ten obyczaj teatralnych ośesków znówu raz tych, którzy nie „sypiają”.

— Może by tak — slychać szepty — przestał obywatel (obywatelka) mlaskać w czasie przedstawienia?

— Jak KOMU „przeszkadza, to niech sam też mlaska!

I co ciekawe: ci wszyscy, którzy nie mogą zdążyć na początek przedstawienia (rozpoczynającego się z dużym opóźnieniem), bardzo nie spieszą, aby przed jego zakończeniem zdążyć „do szatni. Dlatego też wstają sobie ochoczo, jak gdyby nigdy nic, w połowie trzeciego aktu — i dawaj do wyjścia!

„Igraszki z diablem”? Nie, igraszki z kulturą teatralną. Zresztą nic dziwnego: nie ta ciągle jeszcze publiczność do teatrów przychodzi, dla której sztuka to, jak to się mówi, przeżyłcie duchowe, a nie okazja do „zabicia czasu” czy pokazania publicznie „srebrnego lisa”.

E. TAM

Niejednym czytelnik, który po burzliwych debatach ostatnich dni, nagle przeczytał o „zgodzie” w ONZ, zadał sobie pytanie: jak to się stało, że Ameryka, która usiłuje prowadzić we wszystkich sprawach politykę dyktanda i stara się zawsze i wszędzie unikać samego słowa „porozumienie”, nagle wraz ze swoim blokiem głosowała za rezolucją, mówiącą o konieczności porozumienia i współpracy między wielkimi mocarstwami w duchu zasad jałtańskich i nie tylko głosowała, ale domagała się postawienia tej rezolucji w pierwszym rzędzie, jako nadzwyczaj pilnej.

Pytanie to zadał już na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Manuiski. Co się stało — pyta delegat Ukrainy Manuiski, — że w kilka chwil za ledwie po przyjęciu atomowej rezolucji Ameryki, która odmawia wszelkiego porozumienia z ZSRR w tej zasadniczej sprawie, większość amerykańska z J. F. Dullesem na czele domaga się pilnego rozpatrzenia wniosku, mówiącego o pokoju i porozumieniu?



J. F. Dulles

Widomo, że bloki amerykańskiemu chodziło głównie o utracenie sprawy palestyńskiej, która miała wejść na porządek dzienny. Ale wybór w tym celu właśnie rezolucji meksykańskiej, jako pretekstu nie jest przypadkowym. Posunięcie takie potrzebne było w tej chwili Ameryce dla zatarcia przykrego wrażenia, które wywołała w opinii światowej jej „twarda” polityka nieprzejednania, która spowodowała ostatnio poważne trudności nawet w łonie jej własnej „maszyny do głosowania”.

Nie jest tajemnicą, że ostatnio doszło do poważnych „buntów” w łonie tej „maszyny” i, że tylko drogą nacisku i terroru Ameryce z trudem udało się w niektórych wypadkach zmontować swoją „większość”. „Bunt” te są uważane w kuloarach ONZ za symptomatyczne, ponieważ stanowią odbicie wciąż wzrastających trudności, na jakie napotyka polityka amerykańska w szeregu krajów.

Niedawno w paryskim półrocznym dzienniku „Le Monde” ukazał się sensacyjny artykuł Servana - Schreibera p. t. „Pozycje ZSRR w zimnej wojnie”, w którym autor, przysyając, że sfery rządzące obecnie Ameryką pro-

Rośnie państwowa sieć handlowa

Sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej porządkują rynek włókienniczy

Centrala Tekstylna należy do tych państwowych organizacji handlowych, które w szybkim tempie rozbudowują własną sieć detaliczną.

Państwowy detaliczny sklep biawatny odgrywać może i powinien — bardzo poważną rolę w zaopatrzeniu ludności w tekstylnia.

Opowiednio rozwinięta własna sieć detaliczna utrudnia w znacznym stopniu paskar

skie próby spekulantów, usiłujących od czasu do czasu przy sposobności stworzyć brak niektórych artykułów oraz sztucznie windować ceny.

Sklepy państwowe, spotykające się bezpośrednio z klientem mają możliwość zapoznania się z potrzebami rynku i reakcją jego na rzucając na rynek nowości. Informacja ta jeśli są szybko przekazywane do kierownictwa Centrali Tekstylnej, a przez nią do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz do poszczególnych fabryk, mogą przyczynić się do zbliżenia pomiędzy producentem i konsumentem.

Placówki te mogą również odegrać poważną rolę przy lansowaniu nowych wzorów i artykułów.

Pierwsze sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej powstały na początku roku bieżącego. Obecnie istnieje już około 60 sklepów. Ilość ta do końca roku bieżącego wzrosła do 93 (z czego w Łodzi 12).

Znacznie szerszy rozwój państwowej detalicznej sieci handlowej przewiduje się w roku 1949. 507 nowych placówek Centrali Tekstylnej powołanych zostanie do życia w roku przyszłym tak, że na dzień 1 stycznia 1950 roku będzie ich już 600. Łódź posiadać będzie 23 sklepy, a woj. łódzkie 39.

Plan obrotu sieci detalicznej C. T. na rok bieżący przewidywał sprzeżać wyrobów włókienniczych na sumę 2 miliardów zł.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu pracy można spodziewać się, że plan ten zostanie wykonany nawet z lekką nadwyżką. W roku przyszłym obrót sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej winien wzrosnąć do 13 miliardów złotych.

Zbyt krótko jeszcze istnieją sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej, żeby mogły spełnić one te wszystkie zadania, które na nie nałożono. Zbyt młoda jest jeszcze ta forma handlu, żeby całkowicie wolna była od błędów i usterek w pracy.

Ale trzeba stwierdzić, że mimo swych braków są te sklepy czymś nowym i czymś pozytywnym w handlu, w tej gałęzi naszej gospodarki narodowej, w której do niedawna niemal wszechwładnie panowali kapitałiści i spekulanci. Walka o rozbudowę państwowego handlu detalicznego w zbyciu artykułów włókienniczych, to jeden z epizodów wielkiej zwycięskiej bitwy o handel, która toczy się w kraju naszym już od kilkunastu miesięcy.

Skutki nieodpowiedniej mieszanki

Dyscyplina technologiczna musi być przesirzegana

Sprawa przestrzegania dyscypliny technologicznej to zagadnienie niezwykle ważne zarówno ze względu na gospodarczych, jak i czysto produkcyjnych.

Właściwe zestawienie mieszanki w przedzalni ma decydujący wpływ na jakość przędzy, na cenę tej przędzy i na wysokość zarobków robotniczych. Większość fabryk, szczególnie bawelnianych, przekracza te dyscypliny raczej „in plus”, co powoduje zwykłe cen przędzy, a częste stosowanie lepszego surowca na przędzę, która powinna i może być robiona z surowca gorszego, powoduje trudności surowcowe.

Takie postępowanie jest niewłaściwe, jest może nawet w pewnym stopniu szkodliwe, ale ostatecznie, ani nie zepsuje przędzy, ani nie utrudnia pracy robotników i nie obniża zarobków.

Te rzeczy uporządkować bezwzględnie trzeba, ale to już robi wydział produkcji dyrekcji branżowej i robi napewno bez naszej pomocy. Zdarzają się jednak i inne odchylenia. PZPW Nr 39 otrzymała polecenie wypędzenia pewnej ilości przędzy na watolinę, przy czym Dyrekcja Branżowa podała dokładny skład mieszanki.

Taki a taki procent wełny, tyle odpadków argonowych, a tyle odpadków zwrotnych.

Zrobiono 1,500 kg tej przędzy i okazuje się, że nie można z tego zrobić watoliny. Dlaczego? Prosta rzecz: żeby zrobić watolinę, trzeba mieć przędzę bardzo grubą, a jednocześnie możliwie luźną kręconą, by można było po utkaniu wydobyc przez maszynę draparską tę konieczną dla watoliny puszystość i miękkość. Tymczasem wspomniana przędza jest skrecona w solidny sznureczek i o „wydrapaniu” z niej pojedynczych włókienek nie może być mowy.

Dlaczego tak się stało?

Dyrektor techniczny twierdzi, że otrzymał od naczelnego dyrektora, tow. Pietrzaka, polecenie zmiany zestawienia mieszanki na jej niekorzyść, rzekomo celem oszczędzenia zmagazynowanych odpadków.

Opadki zostały upłynnione, ale przędza zepsuta i można sobie wyobrazić jak wyglądała praca przy tak sporządzonej mieszance.

Oprócz tego trzeba było, ażeby jakoś wypruć ten „galimatias”, pruć stosunkowo wolno, (większa ilość skrętów na 1 cm) co w rezultacie napewno nie przyczyniło się do wzrostu produkcji.

Robotnik się namęczył i prawdopodobnie mniej zarobił, zakład stracił na wykonaniu planu, a przemysł ma 1,500 kg przędzy, z którą nie wiadomo, co zrobić.

Podobno przyda się na produkcję ścierek. Ścierki zamiast watoliny — to stanowczo mało korzystna zamiana.

— em — em —

Dar Komitetu Słowiańskiego w Moskwie dla naukowców polskich

Komitet Słowiański w Moskwie za pośrednictwem Sekretarza Generalnego płk. Moczalowa nadał na ręce Komitetu Słowiańskiego w Polsce ok. 250 kg. książek naukowych dla naukowców polskich

Inicjatorem tej przesyłki byli historycy radzieccy, którzy bawili niedawno w Polsce, a zwłaszcza przewodniczący tej delegacji akademik prof. P. N. Tretiakow. Przekazali oni w tej przesyłce książki dla swoich kolegów slawistów polskich, przy czym dzieła zostały skompletowane wg specjalności poszczególnych instytutów naukowych oraz uczonych polskich z którymi kontaktowali się historycy radzieccy w czasie podróży naukowej po Polsce, zorganizowanej przez Kom. Słow.

książki te przeznaczone są dla Ministerstwa Oświaty, Uniwersytetu Warszawskiego, instytutów naukowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu oraz dla Biblioteki Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Akademik Tretiakow w liście swym skierowanym do Komitetu Słowiańskiego w Polsce zaznacza m.in.: „Iż historycy uważają się bieżąc za dłużników świata naukowego polskiego ze względu na wyjątkowo szczerą i gościnną przyjął ich w Polsce.

Komitet Słowiański w Moskwie zapowiada jeszcze bogatsze wysyłki książek dla różnych instytucji słowiańskich do Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Książki nieodzowne

Nakładem Sp. Wyd. „Książka” wyszło z druku ostatnio parę wydawnictw, które jak najszybciej powinny się znaleźć w rękach każdego członka PPR.

W oddzielnej broszurze wydane zostało historyczne przemówienie generalnego sekretarza KC PPR tow. Bolesława Bieruta, wygłoszone na krajowej naradzie aktywu Partii dnia 6 września 1948 r. Przemówienie to zawiera głęboką i szczegółową analizę kryzysu, jaki przeżyła partia w ciągu niedawnych miesięcy; ujawnienie popełnianych przez część kierownictwa błędów i odchyłń o charakterze nacjonalistycznym i prawicowym służy do wskazywania dróg i środków naprawy, zaś zobrazowanie sytuacji ogólnokrajowej na szerszym tle międzynarodowym wiąże się z wytyczeniem problemów i zadań, które ma

dziś przed sobą Partia w różnych dziedzinach, a zwłaszcza na wsi.

Przemówienie tow. Bieruta uzupełnione zostało tekstem rezolucji Plenum KC PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie.

Druga broszura zawiera przemówienie tow. Hilarego Minca (Polityka PPR na wsi) wygłoszone na sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR. Tow. Minc omówił tu szeroko zagadnienie walki klasowej na wsi sprawę odnowienia i oczyszczenia aparatu gospodarczego i administracyjnego, kwestię organizacji spółdzielni produkcyjnych i zarzycwał plan pracy partyjnej na wsi. Przemówienie tow. Minca jest w swej treści rozwinięciem jednego z najważniejszych fragmentów wskazania tow. Bieruta.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Krzywdził biedotę wiejską — okradał i oszukiwał

Antypaństwowa działalność przestępczego komisarza ziemskiego

Za nadużycia i sabotowanie Dekretu o Reformie Rolnej Janusz Modzelewski dziś staje przed sądem

Pod przewodnictwem prezesa Wojskowego Sądu Rejonowego — płk. Ochnio, odbędzie się jutro na sesji wyjazdowej w Brzeziniach wielka rozprawa przeciwko komisarzowi ziemskiemu, Januszowi Modzelewskiemu. Oskarżać będzie prokurator p. Auster.

Akt oskarżenia zarzuca Modzelewskiemu działalność antypaństwową, gdyż dopuścił się szeregu aktów, sabotujących zarządzenia, wypływające z Dekretu o Reformie Rolnej. Jak wiadomo, majątki przekraczające obszar 50 ha użytków rolnych, podlegają przejęciu na cele Reformy Rolnej. Modzelewski zaś nie przestrzegając obowiązujących przepisów i — traktując majątki, jak swoje dobra feudalne, świadomie i celowo wyłączył szereg z nich podlegających wywłaszczeniu spod działalności Dekretu.

Obejtny był dla Modzelewskiego fakt, iż na terenie powiatu brzezińskiego jest dużo *biedoty wiejskiej — bezrolnej i małorolnej*. Pan komisarz wolał, by majątki pozostawały własnością jego przyjaciół i znajomych, oszukując nie zgłaszając, iż majątki te przekraczają obszar 50 ha użytków rolnych. Nie zawahał się nawet w celu zachowania majątku Wiesiołów, należącego do jego teściowej — Leokadii Trebert — zaleźć go na przestrzeni 5,07 ha, by tym sposobem wykazać, iż majątek ten posiada taką tylko ilość użytków, która nie podlega wywłaszczeniu.

Jednocześnie, gdy Modzelewski stał pisma do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, że na terenie powiatu brzezińskiego nie ma majątków ponad 50 ha — Wiesioła, Biesiekierz, Grodzisk, Glińnik, Cesarska — majątki, przekraczające ustawową ilość obszaru, pozostawały nadal bezprawnie w posiadaniu jego znajomych. Za te „grzechy” Modzelewski otrzymywał produkty, a w niektórych wypadkach i pieniądze.

W resztkach przeznaczonych na cele użyteczności publicznej, Modzelewski, zaniebując swe obowiązki, doprowadził do zniszczenia inwentarza żywego i martwego. Przykładem jego „gospodarki” jest resztkówka Przanowice, gdzie straty sięgają 357 tysięcy złotych.

Nie lepiej się działo również z gospodarstwami ponemieckimi, do których w pierwszym rzędzie mieli prawo repatrianci, zdemobilizowani żołnierze i, biedota wiejska. Wtedy, gdy ludzie ci bezskutecznie zabiegali o przydział skrawka ziemi, Modzelewski oszukano podaje np. w piśmie do Urzędu Ziemskiego, że Właziński Jan jest bezrolny, wtedy gdy w rzeczywistości Właziński posiadał już 11,72 ha ziemi. Chodziło o to, by w ten sposób

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Właściciel tkalni — Wiktor Szmela w Adrespolu otrzymuje z rąk „dobroczyńcy” 1,5

Ogólnopolski Ośrodek Szkolenia Referentów Socjalnych w Łodzi

Delegatura Departamentu Ekonomiczno-Socjalnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Łodzi prowadzi już od dłuższego czasu szeroko zakrojoną akcję szkolenia referentów socjalnych z całego kraju.

W ramach tej akcji zorganizowano w okresie od września 1946 do chwili obecnej 24 kursy dla referentów socjalnych oraz 3 specjalne kursy dla członków Rad Zakładowych przedsiębiorstw nie posiadających referatów socjalnych.

Ogółem na kursach tych przeszkolono 1224 osoby.

W latach ubiegłych czas trwania jednego kursu wynosił 4 tygodnie, jednak w bieżącym roku, wobec zwiększenia się zakresu t. zw. akcji socjalnej w przemyśle przedłużono czas trwania kursów do 6 tygodni, rozszerzając odpowiednio ich program.

Uczestnikami kursów są referenci socjalni oraz kandydaci na te stanowiska, delegowani przez poszczególne zakłady przemysłowe. Uczestnicy zamieszkani otrzymują kwatery i wyżywienie.

BUDUJEMY NOWĄ STOLICĘ Dalsze etapy prac w Warszawie



Odbudowane domy mieszkalne na Mariensztacie

Warszawa — w październiku. W związku z projektowanym wprowadzeniem komunikacji tramwajowej na trasie W—Z, Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przystąpiła do opracowania planu nowych linii, łączących Warszawę lewobrzeżną z Prażą. Przewiduje się trzy takie linie: jedna z Mokotowa przez przedłużoną ulicę Marszałkowską, druga — z Woli oraz trzecia — okolna, łącząca oba mosty: Śląsko-Dąbrowski i Poniatowski.

Wobec konieczności zwiększenia taboru tramwajowego, MZK przystępuje do czynienia zamówień na nowe wagony w fabrykach krajowych i zagranicznych. Przewiduje się również zakup

trzydziestu nowych autobusów, które wspierają by komunikację tramwajową na trasie W—Z.

Montaż czwartego przesła mostu średnicowego postępuje szybko naprzód. Roboty te zakończą się w połowie listopada. Montaż piątego — ostatego przesła ukończony będzie miesiąc później. Dotychczas na moście średnicowym zmontowano 4.000 tonn konstrukcji z ogólnej ilości 6.000 tonn. W przyszłym tygodniu zakończą się nitowanie zmontowanych już przesł: pierwszego i czwartego, poczem usunięte będą podpory i rozpocznie się rozbiórka rusztowań pierwszego i drugiego przesła. W najbliższych dniach, wygady robotnicze przystąpią do nitowania trzeciego przesła.

Usuwanie gruzów ze Starego Miasta będzie trwało całą zimę. Znajdzie tam zatrudnienie wielu robotników budowlanych. Rozbiórka i odgruzowanie odbywać się będzie pod nadzorem przedstawicieli Warszawskiego Urzędu Konserwatorskiego, którzy czuwać będą nad tym, by nie zostały przypadkowo usunięte jakieś ciekawskie fragmenty zabytkowych kamieniczek. Równocześnie prowadzona będzie rozbiórka zniszczonych zupełnie domów nie zabytkowych. Przede wszystkim usunięte będą ruiny domów zasłaniających

Zycie kulturalne ZSRR

W stolicy Wieszęńska (okręg doński), gdzie mieszka i pracuje laureat nagrody Stalina, znakomity powieściopisarz M. A. Szołochow, odbyło się uroczyste zebranie, poświęcone 25-letniemu jego działalności literackiej i społecznej. W zebraniu wzięli udział najbliżsi przyjaciele Szołochowa, przedstawiciele organizacji artystycznych, społecznych oraz liczni mieszkańcy okolicznych miejscowości. Przemówienie wygłosił m. in. przewodniczący kolchozu im. Szołochowa — Mielnik.

Szołochow należy do najwybitniejszych powieściopisarzy radzieckich. Jego powieści „Cichy Don” i „Zaorany ugor” przetłumaczone zostały również na język polski.

W mieszkaniu zmarłej O. Aleksiejewej, adoptowanej córki A. M. Skabiszewskiego, znaleziono bogate archiwum tego krytyka i historyka literatury rosyjskiej (1838—1910). Skabiszewski opracował m. in. „Historię najnowszej literatury rosyjskiej”, w której skrupulatnie rejestrował wszystkie zjawiska literackie swojej epoki, uzupełniając zbierane materiały wciąż nowymi danymi. W archiwum Skabiszewskiego znajdują się setki listów i autografów wybitnych pisarzy rosyjskich, większość tych dokumentów nie była dotychczas publikowana.

Są tu m. in. listy Biełińskiego, Gorkiego, Czechowa, Uspianskiego, Niemirowicza-Daniszewskiego, Szellera-Michajłowa i t. d. Odnalezienie tych cennych materiałów wywołało w radzieckich kołach literackich wielkie zainteresowanie.



Nowy Świat w nowej szacie

dawne mury obronne Warszawy, które w przyszłości zostaną odtworzone na całej długości.

Roboty przy budowie osiedla mieszkaniowego WSM na Mokotowie postępują szybko naprzód. Ukończono już budowę dwóch domów, trzy następne są pod dachem, a przy ósmiu trwają prace wykończeniowe. W innej części terenu budowę dwu domów podciągnięto do wysokości drugiego piętra, pozostałych dziesięć — do parteeu. Rozpoczęto również budowę fundamentów pod trzynasty dom.

Z wiosną SPB przystąpi do budowy kolonii trzeciej serii domów.

Również szybko rośnie kolonia WSM na Kole. Trzy bloki nowego osiedla są już pod dachem i jeszcze w tym roku będą oddane do użytku lokatorów. Pięć następnych budynków podciągnięto do wysokości pierwszego piętra.

Do budowy domów tej kolonii zastosowane w szerokim zakresie gruzobeton, z którego na miejscu przygotowują się cegły większych rozmiarów od normalnych.

Ovovitina
odżywka dla dzieci i dorosłych specjalnie w okresie rekonwalescencji

PRODUKCIJA PAŃSTWA. FABR. EL. ZAR. PRZEJ. PAPIKAC W WIE.
ZADĄC W APTEKACH I DROGIERIACH

Czytelnicy piszą

Kiedy skończy się wyzyskiwanie robotników „Arkadii”

Firma „Arkadia”, to znane w Łodzi przedsiębiorstwo. Istnieje ono już od wielu lat, przynosząc solidne dochody jego właścicielom. Przed wojną zatrudniało ponad 100 robotników.

Wprowadzili Niemcy przejęli fabrykę i gospodarzyli w niej w ciągu lat okupacji, ale jako oszczędzili maszyny, pozostawiając je w komplecie. Pan Roszkowski, właściciel „Arkadii”, nie wykorzystuje ich jednak, dając pracę obecnie tylko 40-tu pracownikom. Omija w ten sposób ustawę o nacjonalizacji fabryk zatrudniających ponad 50 robotników. Ponadto fabryka pracuje tylko trzy — cztery dni w tygodniu.

Pana Roszkowskiego taki stan rzeczy zupełnie zadowala. Wprowadzi również narzeka na ciężkie czasy, ale fakt, że niedawno kupił sobie trzecie już auto, świadczy o dość wysokich jego dochodach. Nie możemy przeczyć brać poważnie zapewnien, że zysk, jaki fabryka przynosi, nie przekracza 60 tys. złotych miesięcznie. Tyle przecież zarabia zwykły buchalter w „Arkadii”.

Nie należy jednak na podstawie tego faktu wysnuwać wniosków o hojności pana Roszkowskiego wobec swych pracowników. Dobrze zarabia tylko „gwardia przyboczna”. Zarobek przeciętnego robotnika czy robotnicy, rzadko przekracza 2 tys. zł tygodniowo bez kart żywnościowych, odzieżowych, bez ulgowych przejazdów tramwajem, nie mówiąc już o węglu.

Nie trzeba być profesorem matematyki, by obliczyć, ile wynosi faktyczny zarobek robotnika „Arkadii”, na ile jest on niższy od zarobku pracownika fabryki państwowej.

Prośby o podwyżkę są zdecydowanie przez niego odrzucane.

Nasze stanowisko w sprawie firmy „Arkadia” jest jasne i zdecydowane: uważamy, że fabryka ta w zupełności podpada pod ustawę o nacjonalizacji. Jako fabryka państwowa użyć powinna wszelkich możliwości rozwoju — rozszerzyłaby swoją produkcję kilkakrotnie i dala by zatrud-

nienie większej ilości robotników oraz przestałaby być źródłem do bogacenia się kosztami robotników.

Jesteśmy pewni, że „Arkadia” zainteresują się

odpowiednie czynniki i naprawią szkodę wyrządzoną państwu i robotnikom przez nieuczciwą reprzywytaczającą tej fabryki.

S. K.

Światło kultury rozprasza mroki Szybki rozwój radiofonii polskiej

Radio narówni z książką, teatrem, kinem i gazetą jest jednym z podstawowych czynników krzewienia kultury. I dlatego nasze państwo demokratycznie wkłada tak wielki wysiłek finansowy, techniczny i organizacyjny w celu rozpowszechnienia radiofonii wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Rozbudowa radiofonii idzie z jednej strony po linii rozszerzania i wzmacniania sieci radiostacji nadawczych i zwiększenia ilości abonentów radiowych i to zarówno drogą konstruowania dość dużych ilości odbiorników krajowych, jak i drogą importu. Z drugiej strony następuje nieprzerwany rozwój t. zw. radiofo-

onii przewodowej, której instalacja i eksploatacja związana jest ze znacznie mniejszymi kosztami.

W ciągu jednego tylko miesiąca września wzrosła ilość t. zw. radiowęzłów o 13 jednostek. W chwili obecnej czynnych jest w Polsce 271 t. zw. radiowęzłów macierzystych i 60 radiowęzłów pomocniczych. Ilość czynnych głośników wzrosła we wrześniu o blisko 10.000 sztuk (z czego blisko 5 tysięcy we wsiach) przekraczając cyfrę czterech milionów. Zwiększono również ilość t. zw. zbiorowych urządzeń radiowych.

Długość sieci przewodowej w radiowęzłach

wzrosła o dalsze 300 kilometrów zbliżając się do poważnej cyfry 10.000 km (1 czwarta część obwodu kuli ziemskiej).

107 wsi zostało radiolontowanych we wrześniu. Obecnie już ponad 3.000 wsi powiązanych jest falami radiowymi ze światem. Prawie połowa spośród tych wsi korzysta z radiowęzłów, a pozostałe z urządzeń zbiorowych.

Ilość szkół, zaopatrzonych w głośniki radiowe, wynosi już blisko 2.500 (przyrost we wrześniu 130). Ponad 3 tysiące świetlic, ponad 300 szpitali oraz 650 zakładów przemysłowych wyposażonych jest już w instalację radiową. Warto podkreślić, że te cyfry wykazują z miesiąca na miesiąc systematyczny wzrost.

Radio — jeden z najcudowniejszych twórców mózgu ludzkiego — przestało być w Polsce przywilejem wąskiej grupy społecznej. Dociera ono już nie tylko do skromnych mieszkań robotniczych, ale i do najbardziej zapadłych wsi, do świata zdawałoby się zabitego deszczem. Pomaga nauczycielowi w jego działalności wychowawczej, umila czas robotnikowi po pracy, i koł cierpienia chorych.

Różnorodnie są funkcje rozwijającej się szybko polskiej radiofonii.

I choć niejedno można jeszcze zarzucić programowi radiowemu, to jedno jest pewne — światło kultury między innymi za pośrednictwem radia uparcie toruje sobie drogę przez panujące jeszcze u nas tu i ówdzie mroki.

Plan wydawniczy Akademii Nauk Z S R R 574 prace naukowe

Na specjalnym posiedzeniu władz Akademii Nauk ZSRR, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Wawilowa, zatwierdzono plan wydawniczy Akademii na rok 1949. Plan ten obejmuje 574 prace naukowe, które wszechstronnie odzwierciedlają stan życia naukowego w Związku Radzieckim. Poważne miejsce zajmują w planie prace z dziedziny biologii. Akademia wyda ciąg dalszy dzieł zbiorowych Darwina, pierwsze tomy zbiorów prac uczonych Dokuczajewa, Wiliamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończona 20-tomowa wydania utworów Buszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

Ukażą się również nakładem Akademii dzieła Lomonosowa, Mendelejewa, Pawłowa, Mićnżnikowa, Wiliamsa i innych uczonych. W celu udo-

stepienia najnowszych osiągnięć nauki i techniki szerokim masom ludności, Akademia wyda serię popularnych książek z dziedziny fizyki, chemii, geologii, biologii itd. Książki te zostaną napisane przez najwybitniejszych uczonych radzieckich.

W przygotowaniu znajdują się ponadto biografie naukowe Darwina, Newtona, Pawłowa, Dokuczajewa, Wiliamsa i innych wielkich uczonych. Z okazji 150-lecia urodzin Puszkina będzie wydany 10-tomowy zbiór dzieł poety. Jednocześnie zostanie zakończona 20-tomowa wydania utworów Buszkina, rozpoczęte w latach poprzednich.

Mobilizacja sił roboczych dla przemysłu bawełnianego

Zalogi 7-u największych fabryk współzawodniczą w werbunku do pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Zw. Zawod. Prac. Przemysłu Włókienniczego konferencja poświęcona zagadnieniu mobilizacji sił roboczych dla przemysłu bawełnianego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego CZIP, Urzędu Zatrudnienia, Rad Zakładowych i Partii.

Akcja obejmuje siedem zakładów bawełnianych, najbardziej odczuwających brak wykwalifikowanych sił roboczych i przeprowadzona będzie w ramach współzawodnicstwa zespołowego, międzyfabrycznego i indywidualnego, nosi więc charakter wybitnie społeczny, tymbardziej, że koncentrować się będzie równocześnie na zagadnieniu zwalczania szerzącego się na terenie Łodzi i okolicy nieróbstwa.

W akcji tej wezmą udział wszyscy członkowie załóg fabrycznych z nacelną myślą zaopiniowania zakładów pracy w nowe kadry pracowników przez pozyskanie niepracujących i niewykorzystanych fachowców, zamieszkujących Łódź i okolice.

Dla zrealizowania tego zadania powołany został Komitet Główny złożony z siedmiu przedstawicieli zainteresowanych fabryk, oraz komitety poszczególnych zakładów — w skład których wejdą przedstawiciele Rad Zakładowych, Zw. Zawodowców, obu partii robotniczych oraz przewodników pracy i wiewniarsztatów.

Ustalono zostały również punkty werbu-

kowe: dla PZPB Nr 2 w Zgierzu, Aleksandrowie, Brzezianach; dla PZPB Nr 5 — w Tomaszowie Maz. dla PZPB Nr 9 — w Konstancynie i T. J.

Współzawodnictwo w szlachetnej rywalizacji o jak najlepszy i jakościowo najlepszy werbunek do pracy ujęte zostało w for-

mę wezwał.

PZPB Nr 5 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 2; PZPB Nr 6 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 9. PZPB Nr 3 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 8. PZPB Nr 14 wezwało do współzawodnictwa PZPB Nr 17.

MŁODE ZUCHY



Łódzka młodzież szkolna z zapamiętaniem pracuje dla dobra swego miasta. W ramach S. P. grupy ucznów zatrudniane są po 3 dni przez kilka godzin przy uprzątnięciu i porządkowaniu ulic. Oto dzielny chłopcy z Gimnazjum Nr 10 na Widzewie uprzątają gruzy z placu przy ul. Ogrodowej.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 (L) „Jesienna uprawa roli pod buraki cukrowe”, 12.55 Przerwa 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (L) Muzyka fortepianowa — (płyty), 14.55 (L) Felieton sportowy, 15.00 (L) Komunikaty, 15.05 (L) Utwory fortepianowe, 15.20 (L) Pogadanka aktualna, 15.30 III koncert dla dzieci, 15.20 Muzyka popularna, 16.00 Dziennik, 16.30 „Zielony kuferek” — słuchowisko dla młodzieży, 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych 17.00 Koncert popularny, 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Zolniera, 17.50 „Na głą światło zgasło” — 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 „Górnicy stan niech żyje nam”, 18.50 „Przodownictwo roli klasy robotniczej w ZSRR”, 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. 19.45 Wszelchnia Radiowa, 20.00 Dziennik, 20.55 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”, 21.00 Sergiusz Prokofiew — Kantata symfoniczna „Aleksander Niewski”, 21.50 Głg — Miniatury fortepianowe, 22.10 (L) Koncert wieczorny, 22.45 (L) III Audycja z cyklu: „Sprawy młodzieży”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (L) Koncert życzeń (cz. I) 23.45 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.47 (L) Koncert życzeń (cz. II), 0.10 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

UCZELNIA W ZAPOMNIENIU

Szkola Mistrzów Budowlanych bez prawa wydawania dyplomów

W Łodzi istnieje jedyna w mieście i w województwie dwuletnia Szkoła Mistrzów Budowlanych przy ul. Czerwonej 8. Szkoła ta mieści się od półtora roku w miejskim budynku szkolnym i powstała z inicjatywy i dzięki poważnym subsydium Ministerstwa Odbudowy. Stworzenie jej było ze wszechmiar słuszne i celowe — kształcić się tu bowiem mieli ludzie, którzy zwłaszcza w obecnym okresie odbudowy zdobyliby odpowiednie kwalifikacje

zawodowe i wypełniłyby znaczne luki w tej dziedzinie.

Tymczasem o szkole tej mało kto wie. Dowodem tego słabego zainteresowania jest chociażby fakt, że w chwili obecnej na pierwszym roku studiuje zaledwie 20 uczniów.

Naszym zdaniem, szkoła ta powinna zainteresować się Okręgową Komisją Związków Zawodowych, a przede wszystkim Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych — instytu-

tuje, które mogłyby otoczyć specjalną opieką uczelnię, zwłaszcza, że jest ona kierowana przez fachowe siły.

Drugą, niemniej ważną bolączką szkoły jest fakt, że mimo, iż została ona uruchomiona na polecenie Ministerstwa Odbudowy — nie ma praw wydawania dyplomów mistrzowskich. Wydaje się to tym bardziej niezrozumiałe, że nosi ona nazwę Szkoły Mistrzów Budowlanych. Tymczasem dyplomy mistrzowskie wydaje tylko Izba Rzemieślnicza.

Do szkoły uczęszczają ludzie starzy, w wieku 28 — 50 lat, już wykwalifikowani robotnicy budowlani, bowiem jednym z warunków przyjęcia poza świadectwem ukończenia szkoły powszechnej — jest świadectwo czeladnicze: murarskie, ciesielskie, stolarskie — i 5 lat praktyki w zawodzie. W czerwcu bieżącego roku egzamin w tej szkole złożyło 17 słuchaczy, lecz nie otrzymali oni dyplomów mistrzowskich.

Ministerstwo wprowadziło zapewne, że ten stan rzeczy zostanie naprawiony i słuchacze szkoły będą otrzymywali dyplomy mistrzowskie, ale dotychczas jako o tym głośno.

Wydaje się, że sprawa weryfikacji dyplomów uczniów tej szkoły jest kwestią pilną, zwłaszcza, że od 1 grudnia br. rozpoczynają się nowe zapisy do I i II klasy i dotychczasowy stan rzeczy może wielu zniechęcić.

Nie wolno zaniedbywać tak ważnego odcinka naszego życia gospodarczego, jakim jest kształcenie kadr mistrzów budowlanych, których brak odczuwamy dotkliwie. (m. z.)

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Akcja zwalczania analfabetyzmu rozwija się

Przed kilku dniami zakończony został kurs instruktorów dla osób, które pragną nauczać analfabetów. Wykłady, obejmujące najważniejsze zagadnienia z zakresu psychologii, metodyki nauczania dorosłych, organizacji szkolnictwa oraz akcji

kulturalno-oświatowej wśród dorosłych, trwały od 8 do 16. 10 i odbywały się w godzinach wieczorowych w lokalu Miejskiego Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sienkiewicza 46. W kursie wzięło udział ok. 200 osób: nauczyciele, studenci WSP, członkowie Zw. Ak. Mł. Pol. oraz kandydaci skierowani przez Związek Zawodowy. W tej chwili staje 200 osób do dyspozycji zakładów pracy, zw. zaw. organizacji, gotowych przystąpić do akcji zwalczania analfabetyzmu na powierzonym im terenie.

Miejska Rada Społ. do Zwalczania Analfbetyzmu spodziewa się, że Związek Zawodowy, zakłady przem. i inne organizacje, na których ciąży obowiązek prowadzenia i utrzymywania dla swych członków i pracowników kursów początkowej nauki czytania i pisanja, wkrótce zatrudnią w pierwszym rzędzie uczestników kursu, jako osoby przeszkolone w tym kierunku.

Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu Miejskiej Rady Społ., ul. Piotrkowska Nr 64, II p.

Równocześnie przypominamy, że wszystkie Zakłady pracy w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym winny przeprowadzić do dnia 20. 10. 48 r. rejestrację analfabetów i półanalfabetów wśród swych pracowników oraz wejść w porozumienie z Miejską Radą Społ. celem uruchomienia kursów początkowej nauki czytania i pisanja.

Związki, które już prowadzą tego rodzaju działalność proszone są o przesłanie do sekretariatu Miejskiej Rady Społ. w myśl rozesłanego okólnika danych liczbowych, dotyczących ilości prowadzonych kursów oraz ilości uczęszczających na nie słuchaczy, jak również o podanie kwot przeznaczonych na cele nauczania analfabetów w rb. i przyszłym.

W sekretariacie Miejskiej Rady Społ. można nabywać podręczniki do użytku na kursach początkowej nauki czytania i pisanja dla dorosłych: J. Landy Brzezianka: Uczmy czytać. Podręcznik metodyczny dla nauczyciela, cena 120.— zł. „Start”. Podręcznik dla ucznia, cena 70.— zł. Przewodnik do „Startu”. Podręcznik dla nauczyciela, cena 50.—

Radiofonizacja dzielnic Zdrowie

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi po całkowitym radiofonizowaniu kilku przedmieść m. Łodzi przystąpił do instalowania głośników na Zdrowiu, zamieszkałym przeważnie przez robotniczą ludność. Dzięki niestrudzonej pracy Koła Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju na Cygance, które swoją działalnością objęło jeszcze Zdrowie — prace posuwają się szybko naprzód.

Kto z mieszkańców Zdrowia, chce jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zaistalować sobie głośnik, winien zgłosić się w najbliższych dniach do Koła SKRK w Cygance ul. Rąbieńska Nr 9.

Aby przyjść z pomocą miejscowej ludności Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi rozkłada koszt zaistalowania głośnika z 3.500 — na 5 rat t. zn.: pierwsza rata 1.100 zł, płatna przy zgłoszeniu, następnie 4 raty po 600 zł miesięcznie. Należy się spieszyć, gdyż zapisy będą trwały tylko kilka dni. Po zakończeniu radiofonizacji tej dzielnicy, brigady monterskie będą przerzucone na inne tereny.

Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi

wykonca plan roczny przed terminem

Zjednoczenie Ogólnopolskiego Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego w Łodzi — melduje czynnikiem rządowym i klasie robotniczej Polski Ludowej, iż podległa mu Państwowa Fabryka Guzików w Łodzi, ul. Pogonowskiego 56-58, w dniu 6 października 1948 r. wykonała w 100 proc. plan roczny, na łączną sumę 112 milionów złotych, a tym samym hasło rzucone w dniu Święta Pracy przez załogę fabryczną podległej nam fabryki — zorganizowaniu wysługu pracy oraz skróceniu planu rocznego o 3 tygodnie, zostało znacznie wcześniej zrealizowane.

ma charakter nadplanowy lecz to nie wpłynęło na zmniejszenie tempa, ani też wydajności pracy. Załoga fabryczna widzi obecnie owoce świadomej, scharmonizowanej i wydajnej pracy a Zjednoczenie zwraca wszystkie podległe mu fabryki do godnego naśladowictwa”.

Rada Zakładowa
Dyrekcja Fabryki
Zjednoczenie Ogólnopolskie
Przemysłu Guzikarskiego
i Pokrewnego
Łódź, Sienkiewicza 53

Młodzież kolejarska świeci przykładem

Własnymi siłami stworzono warsztaty szkoleniowe

W parowozowni Łódź-Kaliszka odbyła się uroczystość otwarcia warsztatów szkoleniowych dla rzemieślniczych uczniów kolejowych. Obecni byli z ramienia dyrekcji wicedyrektor DOKP Rzepniewski, nacelnik Igo Oddziału Mechanicznego przy parowozowni tow. Padzik Henryk, tow. Szafranski, Dobrowolski, oraz Pawlikowski i Załuski (z wydziału komunikacyjnego — PPR).

Historia powstania warsztatów może zaiście świecić przykładem. Młodzież z własnej inicjatywy, przy wydatnej pomocy i pod kierownictwem towarzyszy Padzika i Makarowa, wyremontowała stary wagon kolejowy, z odpadków wykonała stoły itp. potrzebne

urządzenia. Narzędzia otrzymano z Igo oddziału mechanicznego przy parowozowni i dziś stał warsztat szkoleniowy, w którym uczęszczają 30 ZMP-owców — pracowników warsztatów kolejowych. Dyrekcja kolejowa zamierza przyznać kredyty na rozszerzenie i dalszy rozwój tej pożytecznej placówki. Hasło na ścianie sali, w której odbyła się uroczystość, „Praca i nauka” winno stać w pełni zrealizowane.

Uroczystość otwarcia warsztatów połączone była z wręczeniem legitymacji ZMP członkom koła. Z tej okazji przemówienie programowe wygłosił kol. Woźniak, przewodniczący Dzielnicy Staromiejskiej ZMP.

studijacej z ludem. „Nauka marksistowska i światopogląd marksistowski — mówił tow. Zebrowski — musi stać się zdobyczą młodzieży polskiej. Młodzież robotnicza, młodzież chłopska swoją wiedzę zdobytą obrócić na korzyść świata pracy. Wierzmy, że nasza młodzież pójdzie ramię w ramię z ludem pracującym w marszu ku socjalizmowi”.

Część oficjalna akademii została zakończona odegraniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Akademickiej.

W drugiej części studenci P. W. S. T. recytowali wiersze poetów socjalistycznych zaś studenci P. W. S. M. wykonali kilka utworów muzycznych.

Inauguracja roku akademickiego 1948 — 49

na wyższych uczelniach łódzkich

Sala teatru „Lutnia” była wczoraj szczelnie wypełniona młodzieżą, słuchaczami wszystkich łódzkich wyższych uczelni, którzy przybyli na akademię urządzonej przez ZAMP z okazji inauguracji roku akademickiego 1948—49.

Do studentów przemawiali: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Tadeusz Kotarbiński, prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, delegat Ministerstwa Oświaty prof. dr Zofia Cybulska, przedstawiciel Łódzkiego Komitetu PPR tow. Zebrowski, przedstawiciel S. L. ob. Strzelecki oraz ZAMP-u kol. S. Schabowski.

Bardzo gorąco zostało przyjęte przemówienie tow. Zebrowskiego, kiedy zwrócił uwagę na konieczność bliższego kontaktu młodzieży

WYKŁADY POWSZECHNE UL o kulturze Związku Radzieckiego

w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Kalendarzyk: 26.10 profesor Borys Łapicki „Naród radziecki” przed sądem współczesnych”, 27.10 prof. dr Zdzisław Stieber „Nauka o języku w Związku Radzieckim.” 28.10 prof. dr Jerzy Konarski „Wielki uczoney

współczesny Pawłow i jego dzieło”, 29.10 prof. dr Jan Dąbrowski „Akademia Nauk w Związku Radzieckim”.

Wykłady te odbędą się w Auli Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Początek o godz. 18-ej. Wstęp wolny.

W tę i z powrotem

2 x 2

To znaczy — drugi raz o Cyrku Nr 2. W związku z naszą notatką pt. „Na dwójkę”, w której naplętnowaliśmy niesforne zachowanie się publiczność — czytelniczka J. S. prosi nas, abyśmy „nie ominieli i drugiej strony medalu”, tj. administracji ww cyrku.

— Byłam na przedstawieniu popołudniowym — komunikuje ob. J. S. — w niedzielę 17 bm. i muszę stwierdzić, że administracja cyrku nie przestrzega praw fizyki, na miejscu bowiem, które normalnie powinno zajmować 1 osoba znajdowało się tych osób 2, 3, 4. Wszystkie przejścia były szalenie zatarasowane. Nie można się było nie tylko poruszyć, ale z trudem się oddychało. Do czego — pytam — podobny taki ścisk? A w wypadku jakiejś paniki? Żywa noga by nie wyszła z pod namiotu cyrkowego który posiada tylko jedno klasne wejście — wyjście. Czy nie należałoby dbać trochę więcej o bezpieczeństwo (nie mówiąc już o wygodzie) płażącego drogi bilet wstępu widza? Pewnie, że należałoby. Dlatego też administracji cyrku Nr 2 stawiamy że sprawowanie również jak poprzednio publiczności — notę NIEDOSTATECZNA.

PROMYK



Czy pamiętasz?

Nie należę niby jeszcze do kategorii „starych panów”, ale bądź co bądź gimnazjum skończyło się jeszcze przed wojną i ot, niedawno wypadło mi już wziąć udział w zjeździe tak zwanych — „byłych wychowanków”. Zjechało się nas właściwie niezbyt wielu (wojna wszak „zrobiła swoje”), ale tym niemniej ilość kolegów ze szkolnej ławy była wystarczająca by odgrzebać wspomnienia z lat — jak to się mówi — szczenięcych. I rzecz charakterystyczna, wspomnienia te dotyczyły nie tyle nawet „kumpli” i kamratów szkolnych, ile przede wszystkim profesorów.

— Czy pamiętasz historyka J.? — zapytał mnie zaraz po przywitaniu kolega inżynier H. — To właściwie był historyk, a nie historyk. Łaził ciągle rozindyczony i groził wszystkim: no, no, no, już ja wam pokażę!

— A „Zermenka” od francuskiego? Wyrwał się kolega Z. (dziennikarz).

— Bardzo miła nauczycielka — orzekliśmy z uznaniem. — Miała ogromnie krótki wzrok, wobec czego na jej lekcji można było pierwszorzędnie ściągać.

— A „Kolumb”? — zagadnął kolega P. (aktualnie — technik włókienniczy).

— Ten od geografii i nauki o Polsce współczesnej? — przypomniał sobie kolega K. — prowadził wykłady na poziomie uniwersyteckim — bardzo miłe i nudne.

Przeszliśmy z kolei i do sylwetek innych pedagogów. „Dyrka” Piórkowski, który w budzie usiłował zaprowadzić surowy fason profesora Zadrugi, spała od ówczesnych cielesnych i wychowania fizycznego”, prefekta Rzepki, zwanego pieszczołtewie „Pomidorem”, laciennika Kolasy, który kazal nam „kumkać” niezliczoną ilość od Hora-

cego i wierszy Owidiusza, przyrodnika Wróblewskiego, który będąc dragalem 2-metrowej wysokości nie bardzo wróbla przypominał itd. Rozpatrując szeregowe zwyczajnie naszych profesorów, ich stosunek do uczniów i sposób pytania — dokonaliśmy podziału na „belfrów morowych” i na „inwizytorów”.

— Ciekawe — zauważył inżynier H. — Gdzie się też to całe nasze ciało pedagogiczne rozleciało?

I znowu zaczęliśmy sobie przypominać: historyk J. zginął w 1939 roku, „Zermenkę” wywieziono do Oświęcimia, „Kostucha” jest dyrektorem gimnazjum na Ziemłach Odzyślanych, „Kolumb” zgodnie ze swym pseudonimem odkrył Amerykę i siedzi „na emigracji”, prefekt Rzepka zmarł już po wojnie na zawał serca, Kolasa pracuje w ministerstwie, no, a resztę oglądamy na zjeździe.

Kolega — major O., który do tej pory nie odzywał się prawie, gdyśmy skończył, zagadnął:

— A matematyka L. — pamięta! W młodszych klasach wykladał, prócz tego był wychowawcą?

— L., L.? — zaczął szukać we wspomnieniach kolega — urzędnik pocztowy. — Ach, już wiem: taki drobny, niepozorny, ciemny, „Dyrko” go zawsze prześladował, że nie może klasy opanować.

Przypomniał sobie wtedy wszyscy najlepszemu matematyka L. Uczyl dobrze, ale był taki jakiś „bez cech charakterystycznych” — safundula — samotnik.

Safundula? uśmiechnął się ironicznie kolega major — No to muszę wam powiedzieć, że ten oto „safundula” parę razy nazwisko w czasie okupacji zmienił, że od 1939 roku zajmował się zrazu „małym sabotażem”, a póżtem przeszedł na „sabotaż duży”, na dywersję i zbrojne zwalczanie wroga. Ze był jednym z najdzielniejszych bojowców Gwardii Ludowej i że wreszcie obecnie znajduje się niedaleko miejsca naszego zjazdu.

— Tak? — zawołaliśmy podnieceni tą wladomością. — A gdzie?

— Na cmentarzu — obwieścił ze smutkiem major — We wsi B. Tu go w obławie dosięgła wraza kula gestapowca.

Zważywszy że zjazd nasz odbywał się w przededniu dnia, poświęconego pamięci Zmarłych, postanowiliśmy w przeważnej większości udać się w Zadzuski na cmentarz w B., by uczcić pamięć „belfra” — bohatera. Idąc od stacji martwił się, czy w ogóle mogię odnajdziemy.

— Padł w polu — rozważał kolega — Przemiśloni go na cmentarz, ale ktoś tam może dziś dbać o ten grób?

Ku naszemu zdziwieniu bynajmniej nie błądziliśmy w poszukiwaniach mogiły. Na cmentarzu było „widno” od lampek oliwnych i w ich blasku znaleźliśmy grób

— Świeże astry, chryzantemy, girlanda świeczek? — zdziwił się głośno inżynier H., gdyśmy złożyli wieniec. — Ktoś jednak troszczy się o grób bohatera!..

— To dzieci z tutejszej szkoły — wtrącił stary dozorca cmentarny. — Przychodzą tu często same i z nauczycielką, mogiły doglądając. Ano, chyba nie dżwota, że MAJA W SWEJ PAMIĘCI TYCH, KTÓRYM ZAWDZIĘCAJĄ SWOJĄ WOLNOŚĆ I ŻYCIE.

Opuszczając cmentarz pomyśleliśmy wzruszeni o dziwnym a pięknym losie profesora L., który za życia „nie mógł klasy opanować”, po śmierci zaś opanował całą wiejską szkołę.



Chciwy kupiec

Żył sobie pewien chciwy kupiec. Jadł, pił, długo się wysypiał, a pracy bał się jak ognia. Wynajmował więc za marnym wynagrodzeniem parobków i kazał im na siebie pracować.

Kupca dręczyło bardzo to, że dzień jest za krótki. Wyruszył więc w drogę, aby odszukać takiego mędrcę który by go nauczył, jak dzień przedłużyć.

Szukał, szukał i znalazł wreszcie mędrcę — bledaka, któremu na imię było Lepšie Peduń.

Jaka troska sprowadza Cię do mego domu, bogaty gościu! — pyta Peduń.

— Niezadowolony jestem z dnia — odpowiada kupiec. — Nawet latem krótszy jest od zajęczego ogona. Ledwo robotnicy za to pory się weźmą, a już słońce ku wieczorowi się chyli. Naucz mnie, mędrze, jak jasny dzień lata wydłużyć.

Spojrzał Lepšie Peduń swoim mądrymi oczami na kupca i rzekł:

— Wdzień na siebie 77 clepych szat, a na te szaty małóć barani kożuch, na głowę futrzana czapkę z nansznikami, a na nogi wołą gnij futrzane buty. Na plecy zarzuć kosz z wszelką żywnością dla siebie. Weź następnie drewniane widły, wdrap się na wierzchołek wysokiej brzozy. Jak się znajdziesz na wierzchołku, podpryż słońce widłami i przytrzymaj je na jednym miejscu jak złoty plasek. Słońce wówczas nie rajdzie i dzień się nie skończy.

Podziękował kupiec, zapłacił mędrcomu 100 rubli złotem i pobiegł do domu, żeby dzień przedłużyć. Nałożył na siebie 77 clepych ubrań, barani kożuch i czapkę futrzaną i buty futrzane, zarzuć wielki kosz z jedzeniem na plecy, wziął widły i wdrapał się na brzozę. Podparł widłami słońce i siedził.

„Hej! ludzko! nie zrzucajcie roboty bez mego rozkazu!” — woła.

Siedzi kupiec jedną godzinę — gorąco, siedzi drugą — duszno, siedzi trzecią — pot zalewa mu oczy! Zmęczony się zmorował okrutnie, ledwo widły trzyma.

— No kochani — woła słabym głosem z brzozy — długo i dobrze dziś pracowałyście. Idźcie spać.

Ręce kupcowi omdlewały, nogi sztywnieją, ruszać się nie może. Widły wypadły mu z rąk i zaczęły o gałęzie. Chciał zleźć z drzewa, lecz zwał się na ziemię. Całe szczęście, że miał na sobie 77 ubrań i barani kożuch, bo byłby się niechybnie zabił. Trochę się tylko potłukł, ale za to nauczył się, jak dzień przedłużyć. Poszło mu to na zdrowie skorzystał na tym robotnicy, a najbar dziej opłaciło się to biednemu Peduniowi — 100 rubli! — to majątek!

spolszczyła Maria Górka

Ze zbioru bajek ludowych narodów ZSRR, który ukazuje się wkrótce nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpracownik”.

Dzieci listy do Promyka

Pomóżcie Zosi Koronńskiej z Waliszewa

Do Redakcji „Promyka”.

Wczoraj zdarzył się u nas straszny wypadek: 9-letnia dziewczynka, Zosia Koronńska, powróciwszy ze szkoły (jest uczennicą 4-jej klasy szkoły powszechnej w Waliszewie, gmina Bielawy powiat łowicki) pomagala rodzicom, poganiając konia na maneżu. Spadła z konia i tryby zmiadziły jej stopę. Uległa wypadkowi przy pracy nie bardzo może odpowiedniej dla jej wieku. Przewieziono ją natychmiast do szpitala w Głownie. Ponieważ jest to dziecko, które nikogo nie ma w Głownie, czy by ktoś z Redakcji nie mógł do niej zajrzeć, by osłodzić jej trochę smutny pobyt w szpitalu. (Autobusy z Łodzi do Głowna odchodzą co godzina z Dołów).

W Warszawie, w której się urodziłam i mieszkalam do powstania, latem bieżącego roku zdarzył się wypadek, że dziewczynka, jadąc ze szkoły, wypadła z tramwaju i koła zmiadziły jej nogi. Koleżanki i profesorowie zwrócili się do jednej z gazet o pomoc. Otworzono listę składek na protezy dla Marysi (nazwiska jej nie pamiętam). Zebrano sporo pieniędzy i dziewczynka, która marzyć nie mogła

o kupieniu protez, będzie mogła pracować i być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Umiłono jej też niezmiernie pobyt w szpitalu pamięcią wielu dobrych ludzi.

Temu biedactwu, które uległo u nas wypadkowi, jeśli żyć będzie, rodzice też nie będą w stanie kupić protezy (gospodarstwo około 4 hektarów). Czyby w rodzinie Promykowej nie zebrały się dzieci z wielu szkół, by użyć nieszczęściu swej koleżanki, która uległa wypadkowi przy tak im dobrze znanej pracy?

Dajmy wszyscy choć skromny datek na protezę dla niej. Zosia, jak widać z wieku i klasy, (ma 9 lat, a jest w czwartej klasie) uczy się bardzo dobrze i jest miłą i grzeczną dziewczynką.

Na zapoczątkowanie funduszu dla oszczędzonej przy pracy dziewczynki przesyłam swoją skromniutką oszczędność — 50 złotych.

Uczennica 7-jej klasy szkoły powszechnej w Waliszewie.

(Nazwisko moje podaję tylko do wiadomości Red., gdyż myślę, że prośba moja jest odbiciem pragnień wszystkich dzieci z tutejszej szkoły.)

ODPOWIEDZ REDAKCJI.

Masz rację i Ty i dzieci z Twojej szkoły. Dzieci ludzi pracy muszą sobie wzajemnie pomagać, a tym bardziej w nieszczęściu. Myślę, że po wydrukowaniu tego listu przyjaciele i czytelnicy „Promyka” pośpieszą z pomocą małej Zosie Koronńskiej. Do twych 50-ciu zł dodamy od siebie znacznie więcej. Sądzę, że dziewczynka zainteresuje się również Rada Gminna w Waliszewie, tym bardziej, że, jak pisziesz, jest ona dzieckiem matorolnego gospodarza.

Bardzo bym chciał odwiedzić Zosię w szpitalu, a boję, że w najbliższych dniach nie będę miał czasu.

Czy Ty i Twój kolezdy, oraz Koleżanki nie moglibyście jej tymczasem kolejno odwiedzać? W jakikolwiek sposób szkoła Wasza tę rzecz urządzi, my zaopiekujemy się Zosią.

Napisz mi coś więcej o sobie i Twej szkole. Czy wszystkie dzieci u Was umieją tak ładnie pisać i tak zdrowo myśleć, jak Ty?

Najserdeczniej pozdrawiam Cię. Ucałuj ode mnie Zoskę Koronńską. Spróbujemy ją jakoś pocieszyć i użyć jej w nieszczęściu.

REDAKTOR.

Spieszmy z pomocą

W odpowiedzi na powyższe gorące wezwanie zespół redakcyjny „Głosu” składa 10 tysięcy złotych na pomoc dla Zosi Koronńskiej, ale na protezę potrzeba znacznie więcej pieniędzy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wiele dzieci pójdzie za tym przykładem i pośpieszą z pomocą Zosi.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 27 października 1948 r.
Dziś: Sabiny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 92
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 37
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walentia Apteka Nr tel. 7.
- Chacłńska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.



RADIO W DNIU ŚWIĘTA
CZECHOSŁOWACJI

— W czwartek, 28 bm. przypada święto narodowe Czechosłowacji. W dniu tym na falie ogólnopolskiej radio nada o godz. 12.20 popularny koncert muzyki czechosłowackiej, o godz. 15.30 gawędę, a o 16.30 audycję dla młodzieży o Czechosłowacji, o godzinie 16.50 recital fortepianowy dra Otokara Vondrovica, o godz. 20.00 transmisję z Pragi poematu symfonicznego Smetany „Moja Ojczyzna” w wyk. Orkiestry Filharmonii Praskiej, a o godz. 21.15 słuchowisko wg. powieści czeskiego pisarza W. Rzezacza.

Z Warszawy II o godz. 18.35 pieśni ludowe kompozytorów czeskich, o godz. 19.15 utwory fortepianowe Smetany i o godzinie 20.45 najcenniejsze utwory czeskiej muzyki operowej.

Aktorzy - renegaci staną przed sądem
za udział w antypolskim filmie hitlerowskim

Dnia 18 listopada rb. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę aktorów polskich: Bogusława Samborskiego, Michała Uścińskiego, Juliana Luszczewskiego, Stepana Golczewskiego, Józefa Kondrata i Andy Szczepańskiej, oskarżonych o udział w antypolskim i antypolskim filmie „Heimkehr”, nakręconym w latach 1940—1941 na polecenie propagandy niemieckiej przez wytwórnię filmową „Vienfilm” w Wiedniu.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Bogusława Samborskiego, przebywającego za granicą i Józefa Kondrata, odpowiadającego z wolnej stopy — są aresztowani.

Sporządzony przez Prokuraturę Warszawską akt oskarżenia podkreśla znane tendencje propagandy niemieckiej, usiłującej usprawiedliwić powzięte przez rząd hitlerowski plany biologicznego wyniszczenia podbitych narodów, a m. in. i Polski oraz zmierzającej do wywołania w narodzie niemieckim dążeń odwetowych.

Wyrazem takich zamierzeń propagandy niemieckiej jest właśnie oszczerzy, propagandowy film „Heimkehr”, przedstawiający rzekome przesiedlanie kolonistów niemieckich w Polsce.

Akcja filmu toczy się w 1939 roku na terenie Polski i zawiera m. in. następujące fragmenty:

„Niemka — córka lekarza usiłuje bezskutecznie interweniować w sprawie zdemolowanej szkoły u burmistrza polskiego. Burmistrz w odpowiedzi oświadcza, że jej wystąpienie nosi charakter antypaństwowy. Jednocześnie na dalszym tle woźny miejski bije i popycha kilku petentów niemieckich”.

„Niemka — córka lekarza rozmawia ze swym narzeczonym, który wyraża niepokój, że Trzecia Rzesza zwleka z interwencją, podczas, gdy Polacy szykują się do wojny i w okrutny sposób terroryzują Niemców przebywających w Polsce”.

„Niemiec — lekarz podczas jazdy połąką drogą do chorego, zostaje zastrzelony z ukrycia przez dwóch polskich chłopców wiejskich”.

„Niemka — córka lekarza wraz ze swym narzeczonym i znajomym Niemcem udają się do kina, gdzie rozmawiają po niemiecku. Rozmowa w języku niemieckim wywołuje gwałtowną reakcję ze strony widzów polskich. W czasie wyświetlania zdjęć z rewi wojackich, publiczność wstaje i śpiewa hymn narodowy. Grupa Niemców wstaje, lecz hymnu nie śpiewa, za co zostaje dotkliwie pobita. Ciężko poraniony narzeczony córki lekarza umiera, na skutek odmowy opieki lekarskiej w polskim szpitalu”.

„Przez ulice miasta ucieka młoda kobieta przed goniącym ją tłumem Polaków. Jeden z goniących zdiera z niej bluzkę i odznakę ze swastyką. Rozwścieczony tłum kamieniuje młodą Niemkę”.

„Zebrani w szopie Niemcy, kobiety, starcy i dzieci słuchają niemieckiej audycji radiowej. W pewnym momencie do szopy wpadają żołnierze polscy, którzy bijąc i katując zgromadzonych Niemców, przewożą ich do więzienia. Niemcy umieszczeni w ciasnych celach więziennych cierpią niesłychane katusze. Po pewnym czasie zostają oni przez pluton egzekucyjny żołnierzy polskich wtrąceni do piwnicy pełnej wody, a następnie ostrzelani z karabinów maszynowych. Są zabici i ranni. Nalot niemieckich samolotów i wkroczenie do miasta czołgów ze swastyką, przerywa egzekucję. Polacy uciekają — Niemcy zostają uwolnieni”.

W filmie „Heimkehr” główne role grają aktorzy niemieccy — Paula Vessely i Peter Peterson. Długorzędnymi rolami Polaków, występujących w filmie grają rozpoznani aktorzy polscy: Samborski — polski burmistrz, Pluciński — polski policjant, Luszczewski — widz w kinie, podlegający do bicia Niemców, Golczewski — człowiek z tłumem katujący Niemców, Kondrat — woźny miejski, Szczepańska — bileterka w kinie.

Ponadto rozpoznano dziś już nie żyjących aktorów: Józefa Horwatha i Józefa Żelskiego.

W toku dochodzenia ustalono, że niemiecki reżyser filmowy Gustaw Uschitzky wraz z przedstawicielami „Vienfilmu” zaangażował aktorów polskich do filmu „Heimkehr” za pośrednictwem znanego renegata, pozostającego na usługach niemieckiej propagandy — aktora Igo Syma.

Ogół aktorów polskich wraz ze swą organizacją ZASP ustosunkował się do propozycji niemieckiej zdecydowanie negatywnie. Ówczesny sekretarz ZASP-u Damiński wręczył nawet osk. Plucińskiemu pewną sumę pieniędzy, aby ten nie skorzystał z propozycji „Vienfilmu” i ukrył się przed Niemcami.

Ponadto dochodzenie stwierdziło, że Niemcy za odmowę udziału w filmie „Heimkehr” nie stosowali żadnych represji. I tak np. szeregi aktorów polskich, do których przedstawiciele „Vienfilmu” się zwrócili, jak: Lidia Zielińska, Różycki i Kański — odrzucili propozycje niemieckie. Również zaangażowany już Kondrat po nagraniu kilku scen filmu zerwał kontrakt z Niemcami.

Realizacja filmu „Heimkehr” nie uszła uwagi społeczeństwa polskiego i podziemnych organizacji niepodległościowych. Prasa konspiracyjna ostro napiętnowała biorących udział w filmie aktorów polskich. Bogusław Samborski spotkawszy się z ogólnym bojkotem społeczeństwa polskiego, wyjechał na stałe do Niemiec, gdzie grywał w sztukach niemieckich pod pseudonimem Gottlieb von Sambor. Po wojnie zbiegł do Brazylii, gdzie dotychczas przebywa.

Świadkowie przesłuchani w toku dochodzenia, zgodnie podkreślają wielkie wrażenie, jakie wywołał na widzach niemieckich wyświetlany w wielu miastach niemieckich i polskich film „Heimkehr”.

Na sensacyjną rozprawę, która odbędzie się w dniu 18 listopada rb. powołano kilkunastu świadków, przeważnie spośród polskiego świata artystycznego.

PLAN ROZBUDOWY TORUNIA

Miejska Rada Narodowa w Toruniu rozpatrywała nowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta, uwzględniając przede wszystkim potrzeby ludności pracującej, zamieszkanej na peryferiach miasta. Rozplanowanie przewiduje powstanie w pobliżu zakładów fabrycznych osiedli robotniczych i zieleńców. Ludność robotnicza z przedmieść będzie miała zapewnioną dobrą komunikację, wodę, kanalizację i światło.

Plan przewiduje dalszą rozbudowę Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Towarzystwu Burs i Stypendiów przekazano dwa niedokończone budynki na zorganizowanie nowoczesnego internatu dla 250 synów robotników i chłopów, którzy studiować będą na uczelniach toruńskich.

Obrady Pow. Zw. Łowieckiego

Dn. 23 bm w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Kutnie odbyło się pod przewodnictwem łowczego powiatowego Mariana Golańskiego doroczne walne zebranie Powiatowego Związku Łowieckiego. Uczestniczyło w obradach 111 członków związku.

Na wstępie zabrał głos wicestarosta powiatowy, który przedstawił zebranym sprawę niezupełnie uregulowanych wpłat przez opieszłych rolników na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Ponieważ do Powiatowego Związku Łowieckiego należy bardzo dużo myśliwych rekrutujących się spośród rolników, wszyscy zebrani na wniosek łowczego Golańskiego uchwaliłi jednomyślnie wpłatę zaległych funduszy na FOR do dnia 28 bm. Nie stosujący się do powyższej uchwały zostaną w

myśl powziętej rezolucji wydaleniu z grona myśliwych.

Pozatem powzięto również uchwałę o likwidacji indywidualnych terenów myśliwskich tj. takich obszarów, które są dzierżawione przez pojedyncze osoby. Jak zauważono, popełnia się na tych terenach wiele wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom łowieckim. Natomiast tereny dzierżawne do polowań ogólnych zostały znacznie powiększone.

Po obradach odbyły się egzaminy dla młodych członków koła z praw, zasad i umiejętności z zakresu myślistwa, obowiązujących każdego członka Związku Łowieckiego.

W toku zebrania bardzo ciekawy referat o życiu dzikiego ptactwa wygłosił inż. Stobnicki z Ostrowia.

Wymiana tkanin na surowce

Dział Surowców Włókienniczych i Odpadków Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” otrzymał z Centrali Tekstylnej 1.175.600 m tkanin celem wymiany na włókno: lnu i konopi dla przemysłu państw. w IV kwart. rb

Tkaniny te zostały przekazane przez okręgowe oddziały CRS na punkty skupu przy gminnych spółdzielniach i dotrą drogą wymiany do drobnych i średnich rolników, którzy są głównymi planatorami lnu i dostawcami włókna.

Pomoc lecznicza dla zdemobilizowanych żołnierzy

Dekretem z dnia 14.4.1948 r. o zasiłkach dla żołnierzy i członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywat. oraz ich rodzin (Dz.U.R.P. Nr 21, poz 139) uchylony został dekret z dnia 18.7.1945 r. o pomocy i zasiłkach dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowanych żołnierzy (Dz.U.R.P. Nr 34, poz. 202). W związku z tym ubezpieczalnie społeczne nie są już obowiązane do udzielania pomocy lekarskiej zdemobilizowanym żołnierzom.

Jeśli chodzi o żołnierzy, zwolnionych ze służby na skutek uszkodzenia zdrowia, powstałego w związku przyczynnym ze służbą w stopniu, powodującym ich całkowitą lub częściową,

stałą lub czasową niezdolność do pracy zarobkowej, to przysługuje im pomoc lekarską na koszt Skarbu Państwa w zakładach leczniczych państwowych, za morządowych, społecznych oraz w ubezpieczalniach społecznych — przez czas trwania uszkodzenia zdrowia, nie dłużej jednak niż w ciągu jednego roku od dnia zwolnienia ze służby.

Do czasu ukazania się odpowiednich rozporządzeń ubezpieczalnie społeczne udzielają tylko w nagłych przypadkach pomocy leczniczej zwolnionym ze służby, na skutek uszkodzenia zdrowia w związku ze służbą, żołnierzom W.P., żołnierzom i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa oraz członkom Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Fabryka „Kraj” ulegnie dalszej rozbudowie

Do ubiegłego roku fabryka maszyn rolniczych „Kraj” w Kutnie produkowała bardzo wiele typów maszyn. Obecnie jednak w ramach specjalizacji Zakładów, zgodnie z planem technicznym Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, fabryka maszyn produkuje trzy typy maszyn — siewniki, kieraty i młocarnie czyszczące.

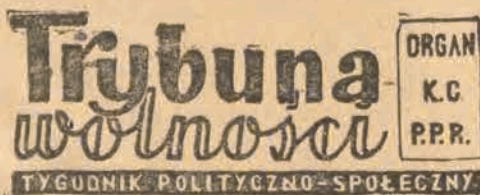
Produkcja siewników została wznowiona w tym roku na wiosnę i już przewyższyła ilościowo, mimo trudności zaopatrzeniowych, produkcję z lat ubiegłych.

Obecny stan produkcyjny fabryki po zostaje w ścisłym związku z przebudową struktury wsi. Wobec tego wzmoczenia produkcji ma zapewniony rynek zbytu i koniecznym będzie jej dalsze rozszerzenie w ramach specjalizacji.

Zamierzona jest rozbudowa fabryki. Nowe zakłady, które mają być gotowe w okresie przyszłego planu 6-letniego, mają zatrudnić ok. 2000 osób.

Na terenie fabryki istnieje koło ZMP i Klub Sportowy ZKS „Kraj”.

Pod opieką zakładów istnieje przed szkole w którym przebywa ok. 30 dzieci pracowników.



TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem“.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 ostatnie przedstawienie „Nieboszczyk pan Pie“, w najbliższych dniach premiera sztuki Rattigana pt. „Kadet Winslow“.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja“

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PRZEZESOWA“

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena“
opera komiczna w 3-ech aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stojala pt. „Pepina“.

CYRK Nr 2, PL. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Piętnastoletni kapitan“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14

film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 25 — 26

BALTYK — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30

film dozwolony dla młodzieży.
BAJKĄ — „Wyspa skarbów“
godz. 18, 20, w niedziel. 16

film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 35“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30

program na dwa dni 25 — 26
POLONIA — „Admirał Nachimow“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15

film dozwolony dla młodzieży
program na 1 dzień 26, 10.
PRZEDWIOSNIE — „Kłątka słowicza“
godz. 18, 20, w niedziel. 16

film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Noc grudniowa“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedziel. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Ulica złoczości“
godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 16.30

film niedozwolony dla młodzieży
MUZA — „Tajemnica wywiadu“
godz. 18, 20 w niedziel. 16

film niedozwolony dla młodzieży
ROMA — „Kurhan, Małachowski“
godz. 18 i 20, w niedziel. 16

film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Ostatni mohikanin“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży
SWIT — „Ludzie bez skrzydeł“
godz. 18, 20, w niedziel. 16

film dozwolony dla młodzieży
TECZA — „Przecucie“
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedziel. 13

film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Kwiat Miłości“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15

film dozwolony dla młodzieży
WISLA — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15

film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Przygody na wakacjach“
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15

film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Admirał Nachimow“
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14

film dozwolony dla młodzieży
ZACHETA — „Decyzja prof. Milasa“
godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 16.30

film dozwolony dla młodzieży

Gimnazjum RTPD na Bałutach

W niedzielę o 10-ej rano nastąpiło otwarcie gimnazjum RTPD na Bałutach przy ulicy Limanowskiego 124.

Otwarcie gimnazjum w tej dzielnicy posiada doniosłe znaczenie dla mieszkańców, gdyż Bałuty pozbawione były dotychczas szkoły średniej.

Podczas uroczystości otwarcia doniosłą rolę tej placówki podkreślił w swym przemówieniu dyrektor szkoły, zaznaczając m. in., że szkoła poza obowiązującym nauczaniem będzie się starała wprowadzić uczniów w krąg aktualnych zagadnień i przygotować ich w ten sposób do życia społecznego.

Po przemówieniach odbyła się artystyczna część uroczystości w wykonaniu uczniów szkół RTPD.

D-025610

SPORT SPORT SPORT

Czas już skończyć z wielkopaństwem w łódzkim sporcie

Wobec kryzysu w jakim znalazł się boks łódzki po wycofaniu się z mistrzostw drużyny nowych ŁKS-u opinia sportowa Łodzi podzieliła się na dwa obozy. Jedni potępiali w czambuł Łódzki Okręgowy Związek Bokserki a inni nie kryją zadowolenia, że wreszcie mistrzostwa będzie można przeprowadzić w atmosferze o wiele spokojniejszej i bardziej sportowej.

ODKĄD ZAOSTRZYLI SIĘ STOSUNKI POMIĘDZY ŁKS A ŁOZB?

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od dłuższego czasu stosunki pomiędzy ŁKS-em a ŁOZB układały się najlepiej, a zaostrzyły się jeszcze bardziej od czasu ostatniego walnego zgromadzenia na którym ŁKS manifestacyjnie wycofał kandydatury swych członków do zarządu dlatego, że... wbrew ich apetytom, zgodnie z rozdzielnikiem otrzymali dwa mandaty wiceprezesa i przewodniczącego Spraw Sędziowskich. ŁKS-owi zależało jeszcze bardzo na mandacie kapitała sportowego bo wówczas hegemonię w łódzkim boksie miałyby już kompletną. Boks łódzki tej hegemonii jednak nie chciał, to też wkrótce rozpoczęła się ukryta, podjazdowa wojna przeciwko ŁOZB.

PLAN WALKI ŁKS-u

ŁKS bardzo chytrze przemyślał sposób swej „walki podjazdowej“, zmierzającej do dyskredytacji zarządu ŁOZB. Droga zmieniająca do tego celu była prosta — stałe kociowanie imprez organizowanych przez ŁOZB, a przez to samo narażając je na straty

moralne i finansowe, kompromitować w oczach opinii sportowej ich organizatorów. Sekcja pięściarska ŁKS-u urażona w swoich niezdrowych ambicjach nie liczyła się zupełnie z dobrem boksu łódzkiego.

Aby tego rodzaju twierdzenie nie wydało się komuś gołosłowne wystarczy przejrzeć za piaski w kronice prowadzonej przez ŁOZB, a dotyczące spotkań międzynarodowych rozegranych w ciągu ostatnich dwóch lat przez naszą reprezentację z reprezentantami innych okręgów. Wszystkie nasze reprezentacje walczyły w osłabionych składach jedynie wskutek absencji pięściarzy ŁKS-u.

Z ZAPISEK KRONIKARSKICH

Po meczu Łódź — Gdańsk rozegranym 25 stycznia 1947 r. w zapiskach kronikarskich ŁOZB czytamy: „Reprezentacja naszego okręgu była poważnie osłabiona brakiem zawodników ŁKS“, i tak już nie zmieniło się do ostatniego meczu z Poznaniem (10.10. 1946 r.)
Na meczu Łódź — Pomorz rozegranym 1 czerwca 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez Marcinkowskiego, Pisarskiego i Niewadzkiego. W Gdańsku na turnieju „O błękitną wstęgę Bałtyku“ (28. i 29.6.1947 r. bez Marcinkowskiego, Pisarskiego i Zylisa. Nie startował również rezerwowym Janicki. Na zawodach będących oficjalnym otwarciem sezonu pięściarskiego w Łodzi w dniu 28 sierpnia 1947 r. z ŁKS-u nie stanęli w ringu: Bonikowski, Olejnik, Rychtelski i Zyś. Na meczu z Gdańskiem 27 listopada 1947 r. z ŁKS-u nie walczyli: Marcinkowski i Olejnik, na meczu z Poznaniem 18 stycznia 1947 r. reprezentacja Łodzi musiała wystąpić bez Bonikowskiego, Olejnika i Pisar-

skiego i wreszcie na meczu z Warszawą 25 stycznia 1948 r. bez Kamińskiego, Stasiaka, Olejnika, Zylisa i Niewadzkiego.

CZY TEMU MOŻNA SIĘ DZIWIĆ!

Te przykłady chyba wystarczą, aby przekonać się, że kierownictwo sekcji pięściarskiej ŁKS-u nie było „fair“ wobec ŁOZB, te też absolutnie nie dziwi nas to, że Ł. O. Z. B. postawił za warunek iż będzie honorował zaświadczenia lekarskie zwalniające zawodników od walk w reprezentacji okręgu tylko te, które wystawione zostaną przez lekarza związkowego względnie przez niego poświadczzone. W ten sposób ŁOZB chciał się zabezpieczyć przed różnymi zaświadczeniami „grzesznościowymi“, którymi z zasady niestety chcieli się nadal posługiwać pięściarze ŁKS-u.

TEMU JEDNAK TRZEBA SIĘ DZIWIĆ..

Regulaminy i wydane zarządzenia muszą obowiązywać wszystkich, a więc i pięściarzy ŁKS-u to też nas nie dziwi absolutnie 6-ty godziniowa dyskwalifikacja Marcinkowskiego, który tych formalności nie dopełnił, dziwi nas natomiast, że ŁKS jeszcze do tej pory nie zrozumiał, że jego „wielkopaństwo“ w sporcie łódzkim musi się wreszcie skończyć, i że zdecydował się na krok tak niesportowy, jak wycofanie drużyny z mistrzostw co może pociągnąć w następstwie przykre jeszcze konsekwencje.

Kr.

Autokarami na mecz ŁKS - Polonia

31 bm. drużyna ligowa ŁKS-u gra mecz ligowy z Polonią warszawską w stołcu. W związku z tym ŁKS organizuje wycieczkę dla wszystkich miłośników piłkarstwa autokarami. Powrót z Warszawy nastąpi około godz. 18ej. Zapisy przyjmuje sekretariat do czwartku włącznie.

Kto ma zgłosić się po nagrody

Wydział WF i Sportu Zarządu Głównego Włókniarzy zawiadamia niżej wymienionych zawodników, którzy brali udział w wyścigu kolarskim dla turystów w dniu 10.10.48 r., że mogą odebrać nagrody do 26.10.48 r. w Wydziale WF i Sportu, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro o godz. 13.00.

1. Swierszcz
2. Jędrzejewski
3. Gieniewicz
4. Gańczewski
5. Jakucki
6. Sroka
7. Staniszewski
8. Brudke
9. Byczkowski
10. Janowski

Z życia AZS-u

Dzisiaj zebranie sekcji pływackiej

Kierownictwo Sekcji Pływackiej A.Z.S.-u Łódź podaje do wiadomości swoim członkom, że walne zebranie Sekcji odbędzie się we wtorek dnia 26. 10. br. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 10.

Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa, pod rygorem odebrania karty wstępu na basen.

Sekcja Piłki Ręcznej AZS zawiadamia wszystkich swych członków o mającym się odbyć w dniu 28 października br. o godzinie 19-ej zebraniu sekcji. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

Zebranie odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Południowej 10.

PAŃSTWOWE
ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
Przemysłu
Jedwabniczo-Galanteryjnego
w Pabianicach, ul. Moniuszki 14
POSZUKUJĄ KALKULATORA
Zgłoszenia kierować do Wydziału
Personalnego. Warunki do
omówienia na miejscu. 6727k

Kolarze łódzcy zakończyli sezon dwoma wyścigami na Szosie Pabianickiej

Niedzielną uroczystością oficjalnego zakończenia sezonu L.O.Z.Kol. która odbyła się w Pabianicach, wypadła we wszech miar imponująco. Udział w niej wzięło 14 Klubów z ośmiu sztafardami i orkiestrą Pabianickiej Straży Pożarnej, gromadząc w szeregach zorganizowanego kolarstwa 28 kolarzy i 228 kolarzy z rowerami, oraz kilkudziesięciu działaczy klubowych.

Po defiladzie, przyjętej przez Zarząd L.O.Z. Kol. odbyły się na szosie w kierunku na Sieradz 2 wyścigi:

Na dystansie 50 km. o Mistrzostwo Okręgu dla posiadaczy kart wyścigowych zwyciężył Ciepłowski Radosław z PTC, drugi Zawadzki Cezary z KP Zjednoczone, trzeci Zarzycki Stanisław z ŁKS, wszyscy trzej w stosunku 1:0. Do przerwy zespół wojskowy prowadził 1:0, dzięki bramce zdobytej z rzutu karnego.
Spotkanie odbyło się w niedzielę na sta-

dzina 32 min. 26 sek., piąty Potemka Zachariasz „Boruta“ (Zgierz) 1 godz. 33 min. Startowało 15 zawod., ukończyło 11.

Na dystansie 25 km. dla zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy rowerów turystycznych wyniki były następujące: 1) Krąwontek Wojciech DKS (Łódź), 2) Sroka Radziśław PTC, 3) Partyka Stanisław PTC, 4) Swiercz Stanisław ŁKS wszyscy w czasie 47 min. 5) Ulik Mieczysław ŁKS, 6) Szczeciński Czesław ŁKS, 7) Gieniewicz Jan niestow. 8) Krasiński Edmund „Swit“, wszyscy w czasie 47 min. 2 sek. 9) Gołański Stanisław niestow. 47 min. 2,4 sek., 10) Janeczek Józef niestow. 47 min. 17 sek.

Startowało 61 zawodników, ukończyło 47. Na małą frekwencję startujących wpłynęło dotkliwie zimno i bardzo silny wiatr przeciwny do półmetka.

Sport w ZSRR

C. D. K. A. mistrzem i zdobywcą pucharu

MOSKWA (obsł. wł.) Drużyna moskiewska CDKA — trzykrotny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego — zdobyła puchar ZSRR, odnosząc w finałowym spotkaniu zwycięstwo nad moskiewskim „Spartakiem“ w stosunku 3:0. Do przerwy zespół wojskowy prowadził 1:0, dzięki bramce zdobytej z rzutu karnego.
Spotkanie odbyło się w niedzielę na sta-

dionie „Dynamo“ w Moskwie, wobec 80.000 widzów. Bezpośrednio po meczu przedstawiciel Komitetu Fizyki wreczył zwycięskiej drużynie zdobyty puchar, „Spartak“ zaś otrzymał dyplom za drugie miejsce.

CDKA odniosła w tym roku podwójny sukces, zdobywając zarazem mistrzostwo ZSRR na rok bieżący oraz puchar.

SEKCJE GIMNASTYCZNE organizuje Okręgową Komisja Z. Z.

Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych podaje do wiadomości członkom Zw. Zaw., że dnia 1 listopada br. zostaną uruchomione sekcje gimnastyczne żeńskie i męskie Głównym celem treningów wyżej wymienionych sekcji będzie przygotowanie się do masowego pokazów gimnastycznego, który odbędzie się w Warszawie w miesiącu lipcu 1949 r., z okazji zakończe-

nia 3-letniego planu gospodarczego. Komisja Centralna Związków Zawodowych, przed wyjazdem do Warszawy, sekcji gimnastycznych, urządzi dwutygodniowy obóz treningowy.

Zapisy przyjmuje Ref. Sportowy Okręgowej Komisji Zw. Zaw., ul. Traugutta Nr. 18 3 piętro, pokój 303, do dnia 1 listopada 1948 r.

Ostatni akord sezonu piłkarskiego



Reprezentacje państwowe Finlandii i Polski przed spotkaniem w Warszawie, które przyniosło nam zwycięstwo naszym piłkarzom 1:0 i było jednocześnie ostatnim spotkaniem międzypaństwowym naszej jedenastki w tym sezonie.

Czytajcie „Głos“